k 1871. Kra[illegible] niedziela 1 stycznia

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołaj[illegible] Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mik[illegible] Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopiec[illegible] wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. [illegible] pisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie ...

Każde następne umieszczenie ...

Stempel od każdorazowego umieszczenia ...

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, [illegible] niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ na r. 1871.

KRAJ w następnym 1871 roku wychodzić będzie w takich samych warunkach i w tym samym, jak dotąd, formacie.

Upraszamy Czytelników naszych, aby **wcześnie** odnowić zechcieli prenumeratę na rok 1871 i oszczędzili nam nawału pracy przy końcu starego, a początku nowego roku.

Cena prenumeraty pozostaje ta sama:

z przesyłką pocztową:		bez przesyłki pocztowéj w miejscu:	
rocznie	24 złr.	rocznie	20 złr.
półrocznie	12 złr.	półrocznie	10 złr.
kwartalnie	6 złr.	kwartalnie	5 złr.
miesięcznie	2 złr. 25 c.	miesięcznie	2 złr.

☞ Ajencje, u których zagranicą i we Lwowie na KRAJ prenumerować można, wymienione są powyżéj.

☞ Pieniądze prenumeracyjne najtaniéj i najdogodniéj przesyłać omżna za przekazem pocztowym, gdyż opłata do 10 złr. wynosi tylko **5** centów, a do 50 złr. **10** centów.

L. 22,950.

Z c. k. sądu krajowego w Krakowie.

Do świetnéj redakcji dziennka *Kraj* w Krakowie.

W załatwieniu relacji z dnia 14 grudnia 1870 r. l. 22318, w przedmiocie rekursu c. k. prokuratorji Państwa przeciw uchwale c. k. sądu krajowego krakowskiego z dnia 11 grudnia 1870 r. do l. 22110, którą w przedmiotowém postępowaniu w sprawie drukowéj przeciw dziennikowi *Kraj* o występek z § 300 u. k., na żądanie tejże c. k. prokuratorji w myśl § 7 ustawy o postępowaiu w sprawach drukowych, [illegible]ione, sądowego potwierdzenia konfiskaty, [illegible] dalszego rozpowszechnienia, i nakazu [illegible]nia egsemplarzów nr. 281 dziennika *Kraj* z dnia 8 grudnia 1870 r. **odmówiono**, c. k. **sąd krajowy wyższy** przychylając się do tego rekursu, i **zarekurowaną uchwałę zmieniając**, orzeka: 1) że zarządzona przez ces. król. prokuratorją, a przez ces. król. dyrekcję policji uskuteczniona konfiskata numeru 281 dziennika *Kraj* z dnia 8 grudnia 1870 r. jako usprawiedliwiona, ze strony sądu, potwierdzonązostaje; 2) że dalsze rozpowszechnienie artykułu wstępnego w nr. 281 dziennika *Kraj* z 8 grudnia 1870 r. zamieszczonego pod napisem: „Emigracja polska. III,“ z powodu uzasadnionego treścią tego artykułu występku z § 300 k. k. zakazuje się; wreszcie: 3) że ta część nr. 281 dziennika *Kraj* z dnia 8 grudnia 1870 r., którą wzmiankowany wstępny artykuł zajmuje, zniszczoną być ma; polecając zarazem c. k. sądowi krajowemu, aby orzeczony *ad* 2 zakaz dalszego rozpowszechnienia wzmiankowanego artykułu, w zwykły sposób ogłosił i względem wykonania orzeczonego *ad* 3 zniszczenia tego artykułu, co przynależy zarządził.

Powody:

Artykuł wstępny nr. 281 dziennika *Kraj* z dnia 8 grudnia 1870 r. pod napisem: „Emigracja polska. III,“ zawiera w treści swéj wszystkie znamiona przedmiotowéj istoty uczynku występku z § 300 k. k. Artykuł ten bowiem rozprawiając o wyroku w sprawie Ignacego Maciejowskiego o przekroczenie z § 323 k. k. przez tutejszy c. k. sąd pow. miejski del. wydany, twierdzi: *że sędzia za podstawę tego wyroku nie chciał, bo nie mógł wziąć ustawy, ale chwycił się reskryptów ministerjalnych i odezw policyjnych,* daléj utrzymuje: *że wydanym został wyrok niesłychany, ubliżający powadze sądu i przekraczający zakres jego władzy.* Te wyrażenia są wyszydzeniem owego wyroku sądowego, i usiłują takowy w oczach publiczności poniżyć.

Dalsze ustępy inkryminowanego artykułu, mianowicie zaś ustęp: *niezawisłe sądownictwo! pięknie brzmią te słowa, ale dopóki sędzia pojedyńczy będzie stał pod pressją wyższych władz politycznych, które wpływami swymi zakulisowymi rozstrzygają o losie jego, dopóty niezawisłość sądowa na chwiejnych spoczywa podstawach;* tudzież ustęp: *ciężka atmosfera policyjno-prokuratorska, spada na niezawisły sąd jak zmora i t. d.,* mieszczą w sobie obelgę sądownictwa, bo posądzają je o zawisłość i stronniczość i znieważają także w wysokim stopniu publiczne urzędy c. k. policji i prokuratorji rządowéj porównywając je ze zmorą, **a więc z władzami nieprawości i złośliwości.**

Gdy przeto zarządzona przez tutejszą c. k. prokuratorję Państwa, a przez c. k. dyrekcję policji uskuteczniona konfiskata wzmiankowanego powyżéj numeru dziennika *Kraj* z powodu uzasadnionego treścią inkryminowanego artykułu występku z § 300 k. k. jako usprawiedliwiona się okazuje, przeto należało zarekurowaną uchwałę sądu krajowego w myśl wniosku c. k. prokuratorji Państwa w odezwie tejże z dnia 9 grudnia 1870 r. l. 9618 postawionego zmienić, mianowicie zaś: konfiskatę w mowie będącą stósownie do przepisu § 8 ustawy z dnia 17 grudnia 1862 r. nr. 7 D. p. p. potwierdzić, daléj w myśl artykułu V ustawy z dnia 15 października 1868 r. nr. 142 D. p. p. orzec zakaz dalszego rozpowszechnienia artykułu inkryminowanego, a wreszcie w myśl § 37 ustawy z dnia 17 grudnia 1862 r. nr. 6 D. p. p. zarządzić zniszczenie druku tego, mianowicie zaś téj części skonfiskowanego dziennika, którą inkryminowany ártykuł zajmuje.

O téj decyzji c. k. sądu krajowego wyższego z dnia 20 grudnia 1870 r. l. 20114, redakcją dziennika *Kraj* zawiadamia się z tym dodatkiem, iż przybicie i ogłoszenie obwieszczenia zakazu dalszego rozpowszechnienia inkryminowanego artykułu, równocześnie zarządza się.

C. k. sąd krajowy karny.

Kraków, dnia 24 grudnia 1870 r.

Antoniewicz.

Kraków 31 grudnia.

Przeszło rok temu, obejmując redakcję *Kraju*, napisaliśmy na tém miejscu, że nie zapowiadamy z góry programu, gdyż czytelnicy poznają go sami i ocenią z praktyki.

Dzisiaj co do wartości służby naszéj około publicznego dobra przychodzi nam już powołać się na tę całoroczną pracę, do któréj dalsze nasze usiłowania nawiązane być muszą.

Zadaniem naszém było i będzie: stać na stanowisku ogarniającém całą Polskę i z niego bronić zasad wolności i postępu.

W tym duchu postępując, obok przedmiotowego przedstawiania rzeczy, stanęliśmy w wojnie niemiecko-francuzkiéj odrazu i stanowczo po stronie Francji; w sprawie rzymskiéj oświadczyliśmy się za prawem narodu do zjednoczenia się i za wyzwoleniem duchownéj władzy katolickiego kościoła z świeckich tradycji, które charakter i cel téj władzy skrzywiały.

W sprawach uciśnionéj Polski daliśmy miejsce wszelkim głosom, dążącym do tego, żeby na drodze pokojowego porozumienia, bodaj częściowe ulżenia pozyskać.

W sprawach wewnętrznych austrjacko-galicyjskich staliśmy w opozycji tak przeciw centralizmowi, jak i przeciw zawisłéj i chwiejnéj polityce dotychczasowych delegacji, które ani dotąd dla Galicji nic uzyskać nie zdołały, ale owszem nie dopuściły do wspólnéj, skoalizowanéj akcji autonomicznych dążności i mimowoli były dotąd głównym filarem utrzymującym zgubny dla Austrji i dla nas system.

Opozycja ta, żądająca energicznéj akcji opartéj na rozwoju wewnętrznych sił kraju, musiała walczyć na każdym kroku; w wielu względach tak w sprawach całéj prowincji, jak i miejscowych wywalczyła reformy i ulepszenia, poruszyła ogół do zajmowania się wieloma zaniedbywanemi dotąd sprawami; a jeżeli całéj polityki kraju nie zdołała wprowadzić na nowe przez siebie wskazywane tory, to jednak ta smutna pozostaje jéj pociecha, że skutki, a raczéj brak wszelkich dobrych skutków z panującéj nam polityki okazuje dobitnie, że słuszność i prawda były i są po stronie opozycji i w końcu zwyciężyć muszą.

Takie stanowisko naraża redakcję i sam dziennik niezawisły na ciężkie przeprawy.

Wobec silnie zorganizowanego i solidarnego stronnictwa interesów arystokratyczno-konserwatywnych— opinje postępowe, demokratyczne, lubo mają większą liczbę wyznawców, nie mają u nas dotąd oprócz mniejszych kół, zorganizowanego obozu, tak, że mimo wielkiéj armji, nieraz przez mniejsze, ale zbite falangi ponoszą porażki.

Dziennik, jako wyraz téj walki, jest téż celem wszelakich pocisków, a gdy niechętni lub uprzedzeni, nie gardzążadną bronią, żeby mu szkodzić, tak, że nawet jakieś inseratowe zajścia do politycznéj agitacji wyzyskują — (mamy na to smutne dokumenta); my naprzeciw takim zorganizowanym machinacjom, niewahającym się stawiać jakiéjś prywaty na czele obywatelskich obowiązków — odpowiadamy jedynie wytrwałą i uczciwą pracą, mając to przekonanie, że jak kropla kamień wyżłabia, tak prawda zwolna umysły przeniknąć musi i wpłynie na podniesienie upadającéj, wykoszlawianéj i na niezliczone pokusy wystawionéj moralności publicznéj naszego społeczeństwa.

Piszemy te kilka słów z obowiązku, gdyż wobec opinji ogółu społeczeństwa czujemy się odpowiedzialnymi zarówno za intencje, jak i za całe postępowanie nasze; więc co do wartości działalności naszéj na przyszłość, wypada nam powołać się na działalność dotychczasową. Niebędąc ani prorokami, ani nieomylnemi, nie możemy złotych gór obiecywać, ale sądzimy, że czytelnicy nasi nie odmówią uznania naszéj dobréj woli i pracy, że czują potrzebę i pożyteczność pracy dla sprawy publicznéj w takim kierunku i według tych zasad, na których obronę trudu zaprawdę nie żałujemy.

Kończymy zatém rok stary w pracy i nadziei — w pracy i nadziei rozpoczynamy nowy, a staropolskie **„szczęść Boże!“** niech nam będzie wzajemnym łącznikiem i powitaniem.

Obrona Paryża.

LXXXVII.

Kiedy po katastrofie Sedańskiéj pozorna groźność zwycięzkiego militaryzmu pruskiego zapanowała w pognębiający sposób nad całą Europą, a cała prawie prasa europejska stała się echem szerzonego przestrachu, rozpoczęliśmy nasz odcinek od spokojnego poglądu na rzeczy. Wypowiedzieliśmy zdanie, że zwycięstwa pruskie rozbiły tylko sztuczny utwór potęgi imperjalistycznéj, ale nie zniszczyły nieznękanych niczém sił narodu francuskiego, który obronę swą wziął w własne ręce.

Zdania tego zaraz od piérwszéj chwili nie opieraliśmy na mdłych ogólnikach, o niespożytéj sile ludowéj i t. p. frazesach, ale biorąc wszystko, że się tak wyrazimy pod krédkę, wykazywaliśmy na podstawie kombinacji strategicznych, stanu twierdz, zasobów, jakie Francja znaleść może w rozległości swego przemysłu i obfitości źródeł finansowych, licznego materjału floty, pozostałych kadr wojskowych i szczegółowo wykazywanéj możności utworzenia nowych — jedném słowem na podstawie samych rzeczywistych danych, że stan rzeczy po stronie francuskiéj wcale nie jest rozpaczliwym, byle tylko Francja okazała choć część téj energji w szybkiém organizowaniu, któréśmy dotąd za właściwość administracji francuskiéj uważać przywykli.

Po klęsce Sedańskiéj była chwila, w któréj nawet ludzie zwykle jasno rzeczy widzący, do których przedewszystkiem koryfeuszów sztabu głównego pruskiego policzamy, byli przekonania, że Paryż można ubiedz, a przynajmniéj obsaczywszy go szybko wystraszyć widokiem głodu i trwogą bombardowania. Liczono jednak głównie na to, że w Paryżu powstanie bój zacięty między partją napoleońską a ludową i że zjawienie się wojsk pruskich w takiéj chwili przed murami stolicy sprowadzi ostateczną katastrofę zupełnego upokorzenia Francji.

Wtenczas to, w czasie marszu pruskiego zpod Sedanu do Paryża, wykazywaliśmy, że Prusacy wystudjowawszy doskonale teren palatynatu Wogezów, pogórza lotaryngskiego i przesmyków ardeńskich, o Paryżu wiedzą tylko tyle, że nie ma dział na wałach, że z nieobwarowanych wzgórz meudońskich można go częściowo ostrzeliwać, a nie wiedzą nic o tém, co jest jeszcze w Tulonie, Bourges, w Rochelli, w Rochefortcie, w Breście i Cherburgu, że nie zważają na kolosalną rozciągłość komunikacyjnéj sieci francuzkiéj zbiegającéj się promiennie w Paryżu, za pomocą któréj w pozostałym jeszcze czasie można było wszystko uzupełnić, czego Paryż do obrony potrzebował, że się nie obliczają z liczbą rąk wielkiego miasta mogącą spiesznéj niż w każdym innym razie wszystko w swojem miejscu ustawić i z potęgąześrodkowanego w Paryżu przemysłu, który wszystkie odlewnicze zakłady i fabryki wyrabiania machin, potrafi zamienić w ludwisarnie i puszkarnie i uzupełnić w krótkim czasie w jak najpożądańszy sposób chwilowe niedokładności uzbrojenia doryweczo zebranego wojska, że nie obliczając się z tém wszystkiem, popełniają najradykalniejszy błąd wojskowy, maszerując w głąb Francji bez podstawy operacyjnéj, a pod największą nowoczesną twierdzą bez parku oblężniczego i bez możności sprowadzenia go w właściwym czasie. Wykazywaliśmy nadto, że pod Paryżem, Metzem i Strassburgiem uwięzą wszystkie siły swoje i zostawią Francji wolne ręce do zorganizowania się i rozpoczęcia z nimi nowéj zaciętéj wojny, że czyniąc to, narażają się na utratę rezultatów dotychczasowych zwycięztw.

Wszystko to spełniło się co do joty.

Najpierwszy zwrot przekonania w kierunku naszych przedstawień nastąpił tam gdzie z natury rzeczy nastąpić musiał — w obozie pruskim. Zwracaliśmy w swo[illegible] im czasie uwagę na to, jak w prz[illegible] wieniach następcy tronu pruskie[illegible] znaczających się fachowém zna[illegible] referatach *Gazety Szlązkiéj* i mnó[illegible] innych symptomatów przebijał już dowód że w obozie pruskim niknie jedn[illegible] iluzja po drugiéj.

Ale od chwili pierwszego przebłyśnięcia w obozie pruskim przekonania o groźności oporu francuzkiego, nastała w dziennikarstwie epoka upokarzająca wiek XIX. Zdolniejsi wojskowi pruscy przejrzeli. Ale niechcąc tracić w Europie u[illegible]ku, jakiego im nadały niesłychane pierwsze zwycięztwa, a w własném wojsku łamać przekonania o swéj niepokonalności, zaczęli fałszem pokrywać prawdziwy bieg rzeczy, a wewnątrz Francji z rozjątrzenia, które powstaje zawsze w chwilach doznanego zawodu, zaczęły wojska pruskie dopuszczać się czynów wandalicznych. Dziennikarstwo pruskie i przes[illegible]dzające je jeszcze wiedeńskie centralistyczne, zaczęło w najcyniczniejszy spos[illegible] zgrozę okrucieństwa sławić, jakby najsto[illegible]sowniejszy sposób wojennego gnębienia a wielka część reszty dziennikarstwa cho[illegible]ciaż się oburzała na bezprawia, stała się jednak nierozmyślném echem blagi pruskiéj i najwyraźniejszym wypadkom n[illegible] niekorzyść pruską mówiącym nadawał cechę ciągle upadającéj sprawy francuzkiéj.

Policzamy to sobie za wy[illegible] kojenie sumienia, żeśmy się [illegible] danych błyskotek ani na chw[illegible] porwać w prąd tych błędnych [illegible]

Dopiero wystąpienie goto[illegible] i stawiony przez nie świetny [illegible] polowym pruskim, otworzył [illegible] stkim i obudził wiarę w sk[illegible] szty przygotowanych forma[illegible]

Dziś już prawie nie mamy przeciwników naszego zdania, nawet dzienniki pod[illegible]trzymujące zawsze zdanie trzymania się klamki możnych poszły już w kierunku naszych przekonań.

Pewność, że gdyby Metz się b[illegible] mał dwa tygodnie dłużéj, odsiecz Pary[illegible] byłaby już uskutecznioną, jest dziś nie zbitém przekonaniem całego świata, a ta[illegible]ki rezultat właśnie był wynikiem wszystkich twierdzeń naszych od rozpoczę[illegible] obrony Paryża.

Poddanie Metzu jest zaś katastr[illegible] przechodzącą granicę rzeczy, które [illegible] wciąga w rachuby, — bo na podsta[illegible] zgromadzenia żywności na za[illegible] armji, wybierającéj się za Ren, warowni[illegible]ta powinna się była trzymać dłużéj, a [illegible]mja Bazaina, która ją ogłodziła wy[illegible] rychléj. Że się to nie stało, to już w w[illegible]ściwy sposób napiętnowaném zostało należy do innego szeregu rzeczy, do k[illegible]rego jeszcze późniéj wrócimy.

Dziś, czego skutkiem upadku Metzu nie dokazał pierwszy zawiązek arm[illegible] tego dokaże drugi, — a o pierwszy z[illegible] się wszystkie siły pruskie od oblę[illegible] Metzu uwolnione, które do połowy są starte, a mają już w téj chwili św[illegible] siły na karku.

Teraz słów kilka o przyczynach, których z taką starannością wyśledzaliś[illegible] wszystkie szczegóły prawdziwego sta[illegible]

SKRUPUŁY.

POWIEŚĆ

przez

Kazimierza Chłędowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Pierwszy krok zrobiła pani Eliza naturalnie do zwierciadła, przypatrzyła się, zdawała się być zupełnie ze siebie zadowoloną, zdjęła pomału kapelusz, przyczesała się i chciała iść do dzwonka, aby przywołać służącą, ale namyśliła się i zaczęła się powoli sama rozbierać.

Miała na sobie ciemno-zieloną wełnianą, do góry zapinaną suknię. Z niezwykłą kobietom szybkością rozpięła stanik i ostrożnie przez głowę podniosła suknię, ażeby bynajmniéj włosów nie pomierzwić.

W spodnicy, w wyciętéj koszuli, znów się przybliżyła do lustra, zaczęła sobie układać fałdy na piersiach, i długo, długo się w swój obraz wpatrywała.

— Oprzeć się nie zdoła, jeszcze mi się nikt nie oparł — mówiła — ale czy na długo?

— Może zawcześnie pozwoliłam mu przyjść do siebie, trzeba było go dłużéj wytrzymać... tylko, że gotów tymczasem zakochać się w téj swojéj niebieskiéj!

— Czy on ją kocha? może jakieś pierwsze wrażenie? to przeminie, w każdym razie, ja mam broń silniejszą, od czegóż jestem kobietą?

Pani Eliza kilka razy przeszła się po pokoju i znów dumać zaczęła.

— Z tak młodym chłopcem to nowość dla mnie.... miły, ładny, dziarski, niewinny.

— Niewinny! ależ to grzech, ja go pierwsza uwiodę... dlaczego grzech? gdybym ja go nie uwiodła, uwiodłaby go inna, możeby się dostał w gorsze ręce... pan Konstanty wskazałby mu drogę... Każdy mężczyzna musi przejść przez te rzeczy... mam go sobie dać wydrzeć, kiedy go mam w mych rękach? owszem ja mu zrobię dobry uczynek... wyratuję go od sideł demi mondu—on mi będzie kiedyś wdzięcznym. W tamtych stósunkach narobiłby długów, straciłby zdrowie.... o! on mi będzie wdzięcznym!

— Gdyby jego matka o tém wiedziała... wszak on ma matkę? Hm? gdyby mnie kto uwiódł dwudziestodwuletniego syna? Cóżby to było złego? byłabym kontenta? zresztą ja nie mam i nie będę miała dzieci!

— Coby to na to mój mąż powiedział? cóż robić! ja nie poszłam za niego z miłości, ale dla tego, żebym była bogatą, żebym mogła chodzić do teatru, żebym miała taki—taki—dywan.

Domawiając ostatnich słów, pani Eliza lekko tupnęła nóżką o posadzkę z pewném zadowoleniem.

— Mój mąż? ja go bynajmniéj nie krzywdzę, on już użył co miał użyć na świecie, obecnie wierzy we mnie jak w ewanielją, robi pieniądze, kuruje się na swoje napuchnięte żyły, a ja mu prowadzę dom przyzwoity, którym się poszczycić może—o cóż więc chodzi? ja mężowi bynajmniéj nic złego nie robię. Gdybym miała dzieci, mogłabym mieć pewne skrupuły, chodziłoby mi o to, żeby nie splamić ich nazwiska.... czy jednak pani Frankini romansuje czy nie.... to firmie przedsiębiorcy Frankiniego zupełnie kredytu nie popsuje.

— Jakież ja mam dzisiaj dziwaczne skrupuły... nieraz już tak bywało... a przecież wszystko dobrze idzie.

Usunąwszy skrupuły swego sumienia, zadzwoniła pani Eliza na służącą i zaczęła zdejmować spodnicę.

Marysia przybiegła, odsunęła zasłonę przy łóżku, posłała.... pani Eliza usiadła na łóżku i zaczęło się zdejmowanie bucików.

Zdejmowanie bucików jest to nadzwyczaj ważny akt w stósunkach służących ze swemi paniami, podczas tego aktu panie bywają już zwykle w dobrym humorze, więc sługi zwierzają się z tém co im dolega, lub starając się paniom przypodobać, robią bajki na mężów. Bardzo dobre gospodynie lubią podczas zdejmowania bucików, zastanawiać się nad jutrzejszym obiadem.

I Marysia miała swoje tajemnice....

— Proszę też pani—mówiła odpinając zgrabnie podwiązkę—jabym się pani miała coś bardzo ważnego poradzić.

— No cóż takiego?

— Kiedy nie śmiem.

— Nie wstydź się — powiedz otwarcie — czy może?

Tutaj pani Eliza bystro popatrzyła się w oczy Marysi...

— Ej! nie to co pani myśli—ale proszę pani trafia mi się pójść za mąż, nie zupełnie jeszcze pewnie—nie, ale zawsze się trafia...

Za kogo?

Za syna stróża kamienicznego z Brennerstrasse—on jest pomocnikiem fiakra.

— Z Brennerstrasse? — zpod którego numeru?

Zpod siódmego.

Pani Eliza brwi zmarszczyła.

— Cóż mi tak niezgrabnie bucik ściągasz — prędzéj, prędzéj, ja nic nie mam przeciwko temu, żebyś za mąż poszła — odezwała się cicho pani Eliza, skoro będziesz coś pewniejszego wiedziała, to mi powiesz — a teraz odejdź bo jestem śpiąca.

Skonfundowana trochę Marysia, zabrała buciki i wełnianą suknię, a wychodząc jeszcze się zapytała:

Co pani jutro przynieść do ubrania?

— Jutro wychodzić nie będę, aksamitne pantofelki, granatowy szlafrok — zagaś lampę.

Po wyjściu Marysi, Eliza rozważała, że ten stosunek pomiędzy jéj służącą, a kawalem rezpod tego samego numeru, pod którym mieszka Tadeusz — wcale nie potrzebny, że kochankowie będą bajki roznosić, postanowiła téż jutro znaleźć przyczynę oddalenia Marysi, zanim dziewczyna mogłaby spostrzedz właściwą przyczynę niełaski. Eliza w takich rzeczach była doświadczoną i pewną siebie, zdecydowała się téż natychmiast.

Potém jeszcze różne rzeczy snuły się po główce Elizy, marzyła o jutrze — chciałaby ósmą godzinę wieczór przyspieszyć, stanęła jéj jeszcze raz w myśli niebieska suknia z teatralnéj loży. Wreszcie oczy coraz mglistszemi się stawały, Eliza zasnęła, a Amorek niecnota wydrapał się na poduszkę, położył główkę na łonie Elizy i klaskał w rączęta, że tak zgrabnie potrafił zawiązać nowy stosuneczek.

Brennerstrasse Nro. 7.

Około jedenastéj dzwonił p. Tadeusz do kamienicy. Stróż bramę otworzył Tadeusz wbiégł jako strzała, zapomniał mu nawet dać szóstaka, i po trzy schody wyskakiwał do góry. Na drugim piętrze uderzył się mocno o ścianę, nic jednak nie uważał, tylko biegł na trzecie piętro. Przeszedłszy przez mały korytarz, znalazł się nasz młodzieniec w swoim pokoju, zapalił świecę, rzucił w nieładzie paletot na kanapę, i zaczął wielkiemi krokami chodzić po pokoju.

Pan Tadeusz miał duży pokój frontowy z dwoma oknami. Był to pokój urządzony po akademicku mający przeznaczenie salonu i sypialni, a biurko koło okna wskazywało, — że praca nie była obcą temu pokojowi. Dawnym zwyczajem pomiędzy oknami stała duża kanapa, przed nią stół owalny w około karła i krzesła o wełnianéj materji drukowanéj w kwiaty, jakiéj używano za pierwszéj wojny wschodniéj. Duże stojące lustro obok okna, wskazywało, że pan Tadeusz odnajmuje pokój od jakiegoś krawca...

Na stole przed kanapą porozrzucane leżały książki: Labouleja „La democratie en Amerique,„ Steina „Verwaltungslehre,“ kilka zeszytów „Revue de deux Monde“ i „Wochenschrift“ Wa[illegible]

Pan Tadeusz poważną trudnił się [illegible]raturą.

Obecnie wszakże literatura w głow[illegible] mu nie była — myśli gorzały płomi[illegible]niem, wewnętrzny niespokój palił nie[illegible]tościwie.

Szybkim więc krokiem chodził Tad[illegible]usz po pokoju — serce wrzało nam[illegible]tnością.

Ten całus, ten całus! — czy ona m[illegible] kocha prawdziwie? ona płocha kokietk[illegible] może pierwszemu lepszemu te same o[illegible]zywałaby względy.

Szatan kobieta — jak ona mi się k[illegible]zała przysuwać, mówiła: bliżéj — bliżéj mnie! — tak szalonéj chwili jeszcze [illegible] życiu nie przechodziłem.

Wczoraj patrzyłem pogardliwem o[illegible] na Konstantego, że z panią Wald[illegible] prowadzi romans, mówiłem że to cz[illegible]wiek bez zasad, gdzież się dzisiaj pod[illegible]ły moje zasady.?

Jak ja się w oczy popatrzę temu [illegible]żowi? — on mi rękę poda? — nie [illegible]go widzieć nie będę, on pojedzie do [illegible]sji. Eliza mi kiedyś mówiła, że jest [illegible] nieszczęśliwa, że to [illegible] ona nigdy nie kocha[illegible] szła z przymusu.

Cóżby na to po[illegible] śliczna Julia, ów [illegible] zaledwie kilka ra[illegible] cież — przeci[illegible] kocham, ja [illegible] Julia [illegible] rze — [illegible] mnie [illegible] może [illegible]

... w chwilach ogólnego zwątpienia ...awie francuskiéj.

...ało się to najpierw dla oddania na...go hołdu prawdzie i odłączenia się ...go rodzaju błahych rozumowań, któ...e wchodząc w głąb rzeczy, idą tyl... powagą chwilowego powodzenia ...y złéj sprawy i nawet błędnie ...się wziętéj.

Rzetelność przekonań strzeże od poniżeń wieszania się u stóp chwilowéj złudnéj potęgi, któréj świeżego smutnego przykładu jeszcześmy nie przeboleli. Potém mamy jak najmocniejsze przekonanie, oparte na jak najrzetelniejszych potrzebach naszego wieku, że po złamaniu potęgi militaryzmu pruskiego, po zyskaném przekonaniu, że i dziś mimo wygórowanego trybu wojennego świeże formacje świetnie walczyć mogą z najlepszą armją europejską, sam prąd chęci przeniesienia kapitałów na armje stałe łożonych na rzecz przemysłu i rolnictwa wywoła konieczność rozprawienia się z ostatnim militaryzmem świata — z rossyjskim, a ten zwrot rzeczy postawi sprawę naszą na porządku dziennym. Pewnością tego widoku dzielimy się dziś z publicznością naszą w miejsce zwykłych powinszowań nowego roku.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa 23 grudnia.

[Polowanie na korespondentów — pobór.]

Od chwili kiedy Moskwa powzięła myśl wszczęcia kwestji czarnomorskiéj, zwrócono baczną uwagę na stosunki nasze z zagranicą, a skutkiem tego rozpoczęło się prawdziwe polowanie na korespondentów do gazet zagranicznych. Komisja do otwierania listów, złożona z urzędników pocztowych (Kolitowski i Mitkiewicz) i policyjnych, rozpoczęła nadzwyczajną czynność; wszystkie odchodzące zagranicę i nadchodzące ztamtąd listy (nawet rekomendowane) poddawane są rewizji. Ztąd posyłanie wam korespondencji stało się niemal tak trudném, jak z oblężonego Paryża. Szczególniéj téż zwróciła policja baczne oko na stosunki z Galicją i poddała nadzorowi te osoby, które albo wyjeżdżały do was, albo z wami korespondują. Przed tygodniem napadnięto w nocy ...zkanie p. Friedleina, krewne...go krakowskiego księgarza i zro... bardzo ścisłą rewizję, zwracając ...lniéj uwagę na wszelkie papiery ... Korespondenta do *Birżowych Wie...* moskala dr. Lubarskiego, omal ...ddano pod sąd wojenny za to, że ...rtykuł obznajmiający publikę z ...owadzonemi ambulansami. In...obnych faktów mógłbym mnóstwo wyliczyć; wszystkie one dowodzą, że Rossja usiłowała ukryć wszelkiemi sposobami swoje wojenne przygotowania.

Manifest o nowym poborze przeraził ... mocno; wszyscy i wszędzie o nim tylko mówią. Jest to pobór w rozszerzonym zakresie; wyrwie on krajowi przeszło 20 tysięcy ludzi. Spis obejmuje ludność do **30** lat.

Wobec takiego nastroju i obawy, ruch przedświąteczny mniejszy jest jeszcze niż kiedykolwiek w tym czasie; powszechnie uskarżają się na to kupcy. Wzrok nasz wciąż zwrócony na tytańskie wysiłki Francji, wciąż tam tylko upatruje zbawienia cywilizacji i wolności.

Sprawa pojednania nas z Moskwą ucichła; nawet zwolennicy tego pojednania poznali się na farbowanych lisach. Cenzura czynna jak nigdy; codziennie odbieramy dzienniki zagraniczne (szczególniéj też wiedeńskie) pomazane czernidłem na wszystkie strony lub pocięte nożycami. *Kurjer Warszawski* jest wciąż przedmiotem znęcań się cenzury; stracił już skutkiem tego tysiąc prenumeratorów.

Wiedeń 30 grudnia.

ρ. Czém dłużéj trwa prowizorjum w rządzie, tém bardziéj występuje na wierzch rozdrażnienie w obozie ustawowiernych Niemców. Partja centralistyczna najsilniéj reprezentowana w Czechach, przez tamtejszych Niemców, radaby objąć ster rządu w Przedlitawji na swój wyłączny rachunek. Ich świecznikiem jest dr. Herbst, a stałym doradcą dr. Smeykal, który zawsze zostaje remanentem w domu, czyli w kasynie niemieckiém w Pradze.

Tam się skupiają i wylęgają wszystkie plany i konszachty, barwy najwyraźniéj pruskiéj. Austrjacki patrjotyzm, państwowe interesa służą tylko za dekorację do zasłonięcia tendencji prusofilów kasynowych.

Czasem tylko, jakby przez omyłkę lub nieoględność, myśl skryta téj partji odźwierciedli się w którymś organie niemieckim w stolicy Czech wychodzącym.

Tak się teraz zdarzyło, że jeden dziennik podtrzymywany przez Niemców czeskich, z niezwykłą gwałtownością wystąpił przeciw także wiernokonstytucyjnemu dr. Giskrze, a to z powodu jego mowy zbyt lojalno-austrjackiéj w Bernie (o któréj pisałem) powiedzianéj. Do jakiego stopnia doszło zaślepienie w tym obozie, można się przekonać z ekspektoracji czesko-niemieckiego organu, że mu śmie zarzucać, iż bardziéj miał na oku Austrję... jak Prusy, on, tj. Giskra, który w r. 1866 jako burmistrz Berna został dekorowany orderem pruskim przez króla, a dziś cesarza Niemiec. Żeby go zaś zdyskredytować w oczach partji niemieckiéj, łączą z polityką zanadto niby austrjacką Giskry, jego posadę zyskowną w banku austro-francuskim, dając do zrozumienia, że i sympatje prezesa rzeczonego banku są austrjacko francuskie. To jest czysty idjotyzm.

Giskra należy do tych sprytnych ludzi nowéj ery, których jest pełno w każdym kraju i którzy gonią za zyskiem bez pracy w zawodzie i kierunku, jakie się nawiną. Money-making-artyści, to jest *species,* do któréj G. należy. Będąc ministrem, zapewnił sobie to w téj kolei, to w tym instytucie miejsce korzystne, rodzaj synekury i teraz jako nie-minister zbiera owoce z zasianego (bez kosztów) plonu. I to jest wszystko.

Na „Katona“ kwalifikacji nie ma i nie ma pretensji do suchych laurów za życia, a odświeżonych i zielonych dopiero po śmierci.

Zawieleby jednak było wymagać po takich ludziach, żeby dotykalne korzyści w formie płacy tantiemy, gründerowskiego „schwindlu“, giełdowych operacji etc. podporządkowywali jakimś dalekim, niedotykalnym koncepcjom politycznym; jakby to można mniemać z insynuacji organu czesko-niemieckiego.

Bank ten nazywa się austro-francuskim, jakby *lucus a non lucendo.* Żadnych interesów nie robi ani stosunków nie ma z Francją, tak samo jak anglo-austrjacki z Anglją. Chodziło o nazwę tak tu, jak tam; z początku może przydatną, jako wędka dla naiwnych, a dziś pozostały nomenklatury bez znaczenia.

Wystąpienie Czecho-Niemców przeciw innym Niemcom ma jednak pewne znaczenie. Słychać o scysji między Niemcami, któréj podstawą ma być większa skłonność do modyfikacji grudniowéj ustawy; tych Niemców, którzy mieszkają w krajach czysto-niemieckich, w przeciwieństwie z Niemcami kasynowemi, których *motto* ma być: Albo hegemonja w Austrji, albo Prusy.

Tyrolczycy wielce uradowani. jak donoszą telegramy, z postanowienia cesarskiego, by ich strzelców nie wysyłał pierwszy lepszy komendant na załogę do innego kraju.

Tutejsze gazety, jak się tego można było spodziewać, piorunują na hr. Taaffego (w tym punkcie najniesprawiedliwiéj) za to, że on dał czy wziął inicjatywę w téj kwestji, odepchniętéj już i pogrzebanéj, jak się zdawało, przez centralistyczne ministerjum.

O ile wiem z pewnego źródła, rzecz ta, w dalszych konsekwencjach tak groźna, jak dalmatyńsko-kotarska, była przedmiotem głębokich refleksji w sferach wysokich i że przemogło postanowienie, nie odstręczać lud głęboko-lojalny i dynastyczny przez zaprowadzenie innowacji wstrętnych, za któremi gardłują tylko niepraktyczni niwelatorowie wszystkiego, co było, piszą organa liberalne na teoretyków niemieckich spekulujący, a którzy wszyscy razem, gdyby przyszło do wojny, nie zdołaliby uformować i jednéj kompanji przez swe proklamacje. Na Tyrolczyków zaś, gdy im nietknięte zostaną ich swobody i tradycja, cesarz austr. może zawsze rachować, choćby przyszło do wojny z innym cesarzem.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* pisze: Wspólny minister finansów p. Lonyay przybył d. 28 b. m. do Florencji w celu załatwienia z włoskim ministrem finansów pewnych w zawieszeniu jeszcze zostających kwestji, które od chwili ostatniego traktatu pokojowego z Włochami nie zostały jeszcze załatwione. Mówią (?), że rząd włoski ma jeszcze jakieś pretensje do monarchji naszéj, które nasze ministerstwo finansów uważa za nieuzasadnione i dlatego zaspokojonemi być nie mogą.

Francja.

Zaburzenia w Lionie. „W poniedziałek wieczorem panowało w Lionie żywe wzburzenie w skutek nadeszłych szczegółów o bitwie pod Nuits. Na przedmieściu Croix-Rousse niektórzy nędznicy, zawsze gotowi korzystać z naszych nieszczęść, zamierzyli przy téj sposobności wzniecić rozruchy. Zgromadzenie odbywające się w sali Valentino postanowiło, iż następnego dnia urządzona będzie demonstracja kobiet w żałobie, przed któremi niesiona będzie czerwona chorągiew; następnie, że ratusz będzie „oczyszczony“ w ten sposób, iż ustanowi się komitet rewolucyjny, który do armji wyszle księży i arystokratów.

Następnego poranku we wtorek członkowie klubu Valentino, który przez całą noc był w permanencji, wiele mieli trudności przy organizowaniu i rozwinięciu demonstracji. Przyszła wprawdzie pewna ilość kobiet, ale broń strzelnicza nie była dostatecznie reprezentowaną, a bez tego nie można było przystąpić do „oczyszczenia“ ratusza.

Ranek przeszedł na naradach i mowach. O godzinie pół do dwunastéj postanowiono wyszukać jednego z bataljonowych dowódzców przedmieścia Croix-Rousse i wezwać go, by kazał bębnić pobudkę. Ten, do którego naprzód udała się deputacja klubu, odmówił udziału w przedsięwzięciu i został zmaltretowany. Uratował się jednak, dzięki pomocy podanéj mu przez kilku nadbiegłych gwardzistów, którzy go z rąk złoczyńców wyrwali.

Doznawszy z téj strony odmowy, postanowili przewodniczący zawezwać pana Arnaud, dowódzcę 12go bataljonu mieszkającego przy ulicy Dumont Durville. Udano się tedy do jego mieszkania z wezwaniem, by poszedł do klubu Valentino, gdzie na niego czekano w interesie służbowym.

Pan Arnaud przywdział mundur, włożył do kieszeni rewolwer i poszedł z deputacją.

W sali Valentino wezwano go, by ze swym bataljonem, który tymczasem zwołany został sygnałem alarmowym, poszedł do Lionu i w ratuszu wzmiankowaną wyżéj rewolucję przeprowadził.

Jako członek honorowy i przy zdrowych zmysłach będący, p. Arnaud sprzeciwił się temu i usiłował zbłąkany tłum uspokoić i złagodzić. Ale nie tego żądano od niego. Rozszalałe kobiety wywlokły go z sali. Na ulicy ujrzał się p. Arnaud otoczonym przez ludzi w strzelby uzbrojonych. Widząc, że znajduje się w niebezpieczeństwie, wydobył on rewolwer i w téj chwili otrzymał kilka pchnięć bagnetem w czoło — wtedy wystrzelił raz w powietrze, naturalnie nie trafiwszy nikogo.

Natychmiast stojący dokoła rzucili się na niego, rozbroili i poprowadzili do sali Valentino wśród pogróżek tłumu i wykrzykników: „Strzelał do ludu! powinien być rozstrzelany!“

Bezzwłocznie dwunastu najegzaltowniejszych członków ukonstytuowało się w radę wojenną i skazało nieszczęśliwego komendanta na śmierć.

W kilka minut potém egzekucja odbyła się na placu broni w Croix-Rousse o 30 kroków od koszar, w których znajdowało się wojsko linjowe i posterunek gwardji narodowéj. I nikt nie interweniował, nikt nie odezwał się — dziesięć strzałów położyło trupem biednego ojca rodziny, na którego skon, według zeznań naocznych świadków, straszno było patrzeć, aż wreszcie jakiś 16-letni ulicznik dobił go.

Mord ten dokonany został wśród białego dnia o godz. 1 popoł. przez piętnastu indywiduów, którym towarzyszyło 20 meger z czerwonym sztandarem. Aby dostać się z sali Valentino na plac broni, tłuszcza ta musiała przechodzić koło posterunku gwardji narodowéj przy merostwie 4go okręgu. Posterunek ten nie ruszył się, aby oswobodzić nieszczęśliwego jeńca.

Fatalnego tego zaniedbania niepodobna wytłómaczyć sobie inaczéj jak tylko tém, że gwardja narodowa, wszystkiemu przypatrująca się, nie pojęła ani tego co się robi, ani nie domyślała się okropnych skutków.

Arnaud poległ jako mąż bez bojaźni. Zdjął z siebie wierzchnie ubranie, odsłonił pierś, kepi rzucił daleko od siebie i zawołał: „Niech żyje republika!“

Trupa jego zaniesiono do merostwa, gdzie urzędownie spisano protokuł wypadku.

Podczas gdy to się działo na przedmieściu, miasto Lion znajdowało się w gorączkowém oburzeniu przeciw knowaniom przełożonych klubu. Pomimo to wiadomość o mordzie w osłupienie wprawiła ludność i długo nie chciano jéj wierzyć. Nigdy nie spodziewano się, że publiczne wzburzenie dojdzie aż do spełnienia tak haniebnego czynu.

Sześć bataljonów gwardji narodowéj, którą zwołano o godz. 2éj, ustawiło się na placu Terreaux i obok leżących ulicach, gdzie pozostały aż do 8éj. W nocy trzymali straż częścią w ratuszu, częścią w wielkim teatrze, a nawet w dziedzińcu pałacu Saint-Pierre. *(Salut public.)*

List otwarty byłego ministra L. Filipa Guizota do członków rządu obrony narodowéj:

Panowie!

Jestem obcym temu światu i sprawom jego. Może jutro zstąpię do grobu, albo pojutrze, lub w dni kilka. Nim ta chwila nadejdzie, patrzę z głębi mego ukrycia na najboleśniejszą walkę naszego kraju i naszéj epoki. Wy to panowie podtrzymujecie ją. Wy stanowicie rząd obrony narodowéj. Jest to nazwa godna i skromna, którą sami przybraliście. Jest to dla was zaszczytnie, żeście ją przybrali i żeście na nią zasłużyli, odkądeście ją przybrali. Gdy Francja nie miała już ani rządu, ani wojska, nie zwątpiliście o Francji; wzięliście na was zadanie uratowania jéj przed najezdnikiem i przed bezrządem. Co za zadanie, co za odpowiedzialność dla was panowie! Nie jestem w możności myśleć bez głębokiego niepokoju o położeniu naszego kraju. Owszem, aby wam wypowiedzieć mój cały sąd o tém, na to nie mam innego prawa, prócz poświadczenia zaczerpniętego wśród długiego życia i bezinteresowności, jaka wynika z bliskości grobu. Pod temi dwoma warunkami są pewne widoki, że się rozpozna prawdę.

Uczyniliście już wiele. Zdaniem mojém wielu ludzi, pomimo że was popierali w krytycznych chwilach, nie czuje dla was dosyć wdzięczności. Wyście z góry wierzyli w bohaterski opór Paryża, gdy prawie wszyscy weń wątpili, i w zapał patrjotyczny w naszych prowincjach. Napotkaliście wiele szaleństwa i wiele nienawiści w waszych własnych szeregach, wiele słabości u niektórych z ludności naszych. Nie daliście się przez to ani przestraszyć, ani sobie odebrać otuchy. Podtrzymywaliście wojnę bez odwołania się do namiętności rewolucyjnych i okazując się przyjaciołmi pokoju, byleby nie był ani hańbiącym ani bezskutecznym. Ocuciliście żywotne siły kraju i odtworzyliście armje, które już dowiodły, że umieją walczyć. Na wewnątrz byliście cierpliwymi, bardzo cierpliwymi wobec robót i zachcianek anarchicznych, jakie się gdzieniegdzie objawiły i które narażają we Francji równie sprawę wolności jak pokoju; lecz gdy zbyt śmiało zaczepiły porządek publiczny i prawo, nie ustąpiliście wtedy przed ich groźbami, lecz owszem stanęliście śmiało na czele cnéj i dzielnéj ludności Paryża, która nadbiegła, aby wam dopomódz w ich odparciu. Żalem byłem zdjęty na niektóre z waszych ogłoszeń i na niektóre z waszych czynów; lecz sądząc o was podług całości czynów i podług trudności położenia, postępowaliście jako mężowie prawi i jako dobrzy obywatele.

Lecz nie łudźcie się; w obecném rzeczy położeniu i na was samych ograniczeni, nie podołacie waszemu dziełu. Wojna obecna niema i mieć nie może dla nas innego celu, jak pokój, a wiecie o tém, sądzę, równie dobrze jak ktokolwiek, że kraj nasz, po uratowaniu honoru, ma pragnienie pokoju. Lecz nieprzyjaciel, aby się układać o pokój, a mocarstwa neutralne, aby nas przy tém popierać, potrzebują mieć wobec siebie rząd całkowity, silny, któryby dawał niepłonne rękojmie swéj trwałości i na który liczyćby mogli co do wykonania traktatów. Wy nie macie ani téj siły, ani tych widoków. Wy jesteście władzą niezupełną i tymczasową. Byliście nawet zmuszeni przez oblężenie Paryża rozdzielić rząd wasz na dwie części, jednę dla Paryża, drugą dla prowincji; a dwie te części rządu, fizycznie tak ze sobą rozłączone, nie zawsze zachowują tę samą fizjonomję polityczną, pomimo dobrego porozumienia między pojedyńczymi członkami. — W rządzie paryzkim przeważa duch porządku, lecz w rządzie dla prowincji robią się niekiedy ustępstwa i objawia się słabość wobec rozruchów. Nie chcę przywodzić na pamięć żadnego z tych nieszczęsnych zajść, żadnego przykładu zasmucającéj niezgody pomiędzy synami Francji; przytoczę tylko jeden wypadek, niemający tego piętna.

Czytałem niedawno w dziennikach, że p. Charette żądał od p. Gambetty upoważnienia do zatrzymania dla oddziału ochotników, który przyłączył do naszéj armji, munduru, w którym walczył był za kościół katolicki, i że p. Gambetta mu odpowiedział: „Uzyskałeś panie zbyt wiele zaszczytu w tym mundurze, jak żebyś sobie nie był zdobył prawa do zatrzymania go.“ Szanuję żądanie p. Charette i odpowiedź p. Gambetty, lecz czy p. Gambetta pomyślał o spólności, któréj się poddał z Garibaldim? Nie wiem tego, co Garibaldi uczynił lub może uczynić dla dobra Francji, lecz p. Gambetta zbyt wiele ma na to bystrości, aby miał tego nie poznać, że jest w tém pewien rodzaj niekonsekwencji i braku zgodności w słowach, których rząd nie powinien się dopuszczać pod karą wywołania bolesnego zadziwienia, które mu odbiera zaufanie i siłę.

Nie może daléj zaprzeczyć i temu, że przy teraźniejszém kierownictwie sprawami publicznemi i w skutek właśnie rozdziału rządu między Paryż a Tours, jest to tylko jedna osoba, lub są dwie albo trzy osoby, np. p. jen. Trochu, p. Jules Favre, p. Gambetta i jeszcze może ten lub ów, którzy bez poprzednich rozpraw, bez jawności, prawie w odosobnieniu, na mocy jedynie swego zdania i swéj woli, rozstrzygają o najważniejszych zadaniach, postanawiają w sprawach najgłówniejszych, w kwestji o wojnie lub pokoju, o pospolitém ruszeniu albo o pożyczce narodowéj. Cóż to jest innego, jak tylko inna forma rządu osobistego, bez odpowiedzialności osobistéj, bez poprzednich gwarancji dla kraju?

Jest rzeczą oczywistą, że jedynie tylko zgromadzenie narodowe, obrane przez cały wolny kraj, mogłyby położyć koniec temu położeniu tak niedokładnemu, tak nieregularnemu, tak trudnemu dla rządu. Takie zgromadzenie może jedynie na mocy swych narad i swych uchwał, równocześnie urzeczywistnić i zapewnić odpowiedzialność reprezentantów władzy i nadać rządowi ową jednolitość, podporę i siłę uznaną przez wszystkich, któréj mu potrzeba. Potrzeba mu jéj jest na zewnątrz i na wewnątrz, tak dla prowadzenia wojny, jak dla zawarcia pokoju. To czego się dziś pragnie, to czego się żąda od rzeczypospolitéj, jak niedawno żądano tego samego samego od monarchji konstytucyjnéj, jest rządzenie kraju przez kraj. Otóż kraje zawierają między sobą ugody; trzeba, aby w stosunkach, w negocjacjach wzajemnych były kraje rzeczywiście przytomne jedne wobec drugich i aby ich różni reprezentanci mówili i działali zaopatrzeni w tenże sam stopień powagi i władzy. W naszém położeniu obecném stanie się jedno albo drugie: albo powiedzie nam się zawrzeć pokój, a to pokój pod przystępnemi warunkami, albo będziemy zmuszeni prowadzić daléj wojnę, a to wojnę narodową. Jeźli nam się powiedzie zawrzeć pokój, chociażby nawet po zmazaniu naszych klęsk i po odzyskaniu naszéj części wojskowéj, i w takim jeszcze razie dziecinnieby było taić przed sobą, że pokój przywiedzie dla nas niektóre uciążliwe i bolesne warunki; narody mają tak jak pojedyńcze osoby w życiu swém dobre i złe chwile, dni radości i dni smutku; potrzeba im, by umiały ocenić według prawdy i znosić z godnością ciężkie doświadczenia, które im Opatrzność zsyła; badanie staranne wypadków i zupełna świadomość położenia jedynie są w stanie natchnąć je tą mądrością, będzie to zadaniem zgromadzenia narodowego; gdy ono uzna konieczność poniesienia ofiar, nadając przytém ocenianiu ów stopień, już to jawności, już to znów powściągliwości, jaki będzie odpowiedni przedmiotom obrad i okolicznościom, wtedy ono téż jedynie dosyć będzie miało powagi, aby kraj przekonać o potrzebie ponoszenia tych ofiar bez szemrania choć z boleścią.

Jeźli zaś przeciwnie, godność i bezpieczeństwo narodu narzucą nam konieczność prowadzenia wojny, wojny długiéj, zaciętéj, wojny narodu naprzeciw armjom najezdniczym, z czegóż się zaczerpnie sił i zapału potrzebnych do takiéj walki, jeźli nie w samym kraju wolnym i niepodzielnym? Gdzież się znajdzie, gdzie, pytam, punkt zborny i ognisko, do którego się zbiegać będzie czynność ogółu, ognisko tak potrzebne przy wykonywaniu woli narodu, jeźli nie w zgromadzeniu narodowém, które może wszędzie się przenosić, wszędzie wywołać samowiedzę o swém istnieniu i wszędzie głos swój podnieść. Dziś nie można się powoływać, tak jak to można było w dawniejszych wiekach, do idei i do namiętności sekt lub do stronnictw już ustalonych, silnie odznaczających się i jasno poznanych; dziś już nie o to chodzi, aby puścić w zapasy katolików i protestantów lub białych i czarnych; spory i usposobienia są teraz daleko więcéj zagmatwane i wątpliwe; teraz trzeba przeświadczenie publiczne, nie dość wyrobione, objaśnić i ukształcić; trzeba bez przerwy podtrzymywać i kierować poczucie narodowe, skłonne już to do puszczenia się na błędne drogi, już to do słabnienia; głównie zaś w razie wojny na zabój nieodzownym warunkiem powodzenia jest samorząd kraju, a zatem obecność i czynność bezprzestanna zgromadzenia narodowego.

I czemu zresztą mielibyście się zwołaniu jego sprzeciwić? Czemuż nie mielibyście z dobréj woli przyjąć konieczności głoszonéj i żądanéj przez tylu mężów zdrowego zdania i dobréj woli? Oddalam od siebie myśl o powodach, któreby was krzywdziły; nie przypuszczam, żeby którykolwiek między wami odpychał zwołanie zgromadzenia narodowego z obawy, żeby przez nie nie postradał panowania i w chęci zachowania téj władzy osobistéj, prawie nieograniczonéj, tak mało równoważonéj i tak stanowczéj, w którą jesteście zaopatrzeni. Byłby to powód niegodny waszego wzniosłego charakte... i posłannictwa, któreście sobie nadali. Niedawno temu czytałem w dzienniku *le Français* z 22 listopada sprawozdanie z rozmowy, w któréj pan jenerał Changarnier z otwartością i szlachetnością, właściwą jego wielkiéj duszy, miał wypowiedzieć zdanie swoje o panu marszałku Bazaine i o jego postępowaniu w czasie oblężenia Metzu; bronił on go z zapałem przed zarzutem zdrady; zarzucał mu natomiast samolubstwo podrzędne i krótkowidzące; zarzucał mu, że uważał armją swoją jako własne narzędzie i środek własnéj wielkości na przyszłość, zamiast coby powinien uważać samego siebie jako sługę kraju. Samolubstwo nie zawsze jest doradzcą jasno rzeczy widzącym, a są położenia tak wzniosłe i wielkie, że jeźli się nie jest sam wielkim, ginie się w nich, zamiast z nich korzystać. Nie wiem tego, czy sprawozdanie dziennika *Français* jest dokładne; lecz wywodzę z niego wniosek, dający się zastosować do was, panowie, i do waszego położenia; wam wszystkim dane jest do spełnienia dzieło trudne i pełne chwały; nie wolno wam przystępować do niego z innemi rachubami, uczuciami i popędami do działania, jak z takiemi, które są godne dzieła samego. Nie godzi wam się wahać z powzięciem takich postanowień, które mogą posłużyć sprawie narodowéj, choćbyście przy tém ponieść mieli osobiste ofiary.

W rzeczy saméj nie rozumiem, z jakiemi ofiarami połączoneby być mogło zwołanie i obecność zgromadzenia narodowego dla takich mężów, jak p. Jules Favre, p. Gambetta, p. Ernest Picard lub którykolwiek z ich kolegów: dowiedli oni swéj wartości wewnętrznéj przez rozprawy, przez jawność zgromadzeń politycznych, w izbie sądowéj, w prasie, wykazali zdolność swą do obecnego stanowiska za pomocą instytucji rządu, na parlamentaryzmie opartego; gdy taki rząd będzie znów przywrócony w całéj rzeczywistości i w całéj swéj sile, będą oni musieli, przyznaję to, więcéj sobie zadawać pracy, będzie nad ich postępowaniem więcéj rozpraw, więcéj sporów; będą wystawieni na więcéj nieprzyjemności, niż w obecném położeniu; lecz właśnie to jest, czego kraj potrzebuje, tego po nich wyczekuje, aby byli zmuszeni na każdym kroku do przezorności i czystości w postępkach, aby przeszli wszelkie próby, żeby się narażali na wszelkie niepowodzenia, które wyrabiają charakter i wartość wolnego rządu. Są oni zdatni do kierownictwa takim wzniosłym rządem; Francja po nich oczekuje, że go jéj przywrócą o ile można najprędzéj i że sami ciężar jego dźwigać będą, aby mogła owoc z niego zbierać.

Teraz zbliżam się do głównéj kwestji, do kwestji, która napełnia serca wszystkich tych, u których się objawia pewna niechęć do wyborów i do zebrania zgromadzenia narodowego. (...

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na wystawę towarz. przyjaciół sztuk pięknych przybył: „Portret hr. Rzewuskiego Leona,“ akwarela, p. Kossaka Juljusza, a „Stado hetmańskie“ przez tegoż, nabyte przez hr. Borkowskiego Stanisława. W kancelarji tow. nabyć można fotografje „Lituanja Grottgera“ w rozmiarze 10"—8" po 10 złr., a w biletach wizytowych po 2 złr., za komplet obrazów 6; także i ryciny premjowe z lat ubiegłych, prawie wszystkie historycznéj treści, są do nabycia po bardzo nizkich cenach. Dyrekcja uprasza szanownych członków tow. o wnoszenie należności za akcje.

Muza. — Dnia 4 stycznia 1871 r. t. j. we środę, wykona towarz. muzyczne krakowsk... „Muza“ dla swoich członków wieczór muzykalny, w sali tow. przy ulicy św. Jana n. 29, I-sze piętro, pod kierunkiem dyrektora artyst...cznego p. Ant. Vopalki.

Program: 1) „W lesie“ chór męzki Marschnera. 2) Arja na bas i chór męzki z opery: „Zaczarowany flet“ Mozarta, z tow. fortepjanu. 3) Solo, fortepjan. 4) „Cicha noc,“ chór męzki i solo baryton przez Otto. 5) Tercet na skrzypce, fisharmonikę i fortepjan. 6) Serenada Gounoda na sopran, z tow. fortepjanu. 7) „Ave Marja w Alpach“ chór męzki i solo tenor Abta. — Początek o godz. $7\frac{1}{2}$.

Z Wesołej. — Zadziwiać to słusznie może, iż magistrat z brukowaniem ulic pospiesza tylko w te strony, zkąd go dolatują drogą dzienników skargi na brak takowych, sam zaś pomija miejsca w których dobrych chodników koniecznie potrzeba, a których dla tego tam nie daje, że mieszkańcy tych miejsc podziwienia godną okazują cierpliwość, czekając, aż magistrat sam się poczuje do obowiązku zaradzenia potrzebie. Chodnikiem takim w najwyższym stopniu nie tylko zaniedbanym, ale nawet nieopatrzonym choćby najgorszym brukiem, jest chodnik na Wesołej wzdłuż Podwala, łączący tuż obok plant obie Wesołe ze sobą.

Otóż jeżeli się zważy, że najkrótszą a główną drogą komunikacyjną dla publiczności pieszéj między Podgórzem, Kaźmierzem, Stradomiem, znaczną częścią samego miasta i obu Wesołemi a dworcem kolei żelaznéj, są przeważnie planty po wschodniéj stronie miasta, ... zaś w czasie odwilży lub dłużéj trwających deszczów są nie do przebycia, jeżeli się ma ... uwadze, że wówczas każdy przechodzień, gdyby chodnik wspomniony był brukowanym, mógłby na nim znaleźć jedyny ratunek zabezpieczający go, jeżeli nie przed utopieniem się, to przed zagubieniem obuwia w błotach na ścieżkach plantacyjnych; jeżeli nadto się zważy, że tą ścieżką idą wszelkie znaczniejsze pogrzeby z kliniki i szpitala, że nadto, jest to także droga d... kościoła parafjalnego św. Mikołaja wiodąca, ... że jest jedną z najcelniejszych dróg komunikacyjnych w téj części Krakowa, to zaiste za... wiać musi, że magistrat tak ją zaniedbu... jeszcze o jéj utrwaleniu ani pomyślał. Pr... minamy więc tę sprawę.

Maskarady. — We Lwowie zawiąz... przedsiębiorstwo, które zamyśla dawać ... rady w salach browaru Domsa. Jeżeli ... nictwo da na to koncesję, odjęty ... dyrekcji teatru niemieckiego we Lwow... pol urządzania redut. Prawie we w... większych miastach jest ten zwycza...

---

tach, swym uroku, który roztacza w około siebie, może zrobić daleko lepszą partję — na Julię trzeba długo czekać.

A Eliza? — te jéj włosy krucze — to oko! jabym miał czuć miękkość tych włosów, jabym się miał ich wonią napawać — i to jutro! nie, nie — to sen — to złudzenie.

Jéj uścisk, jaki szalony, jaki namiętny, gdy mnie objęła w karecie, myślałem że jestem w piekle.

Moja matka, gdyby ona wiedziała? — a przestrzegała mnie nieraz: „od mężatek zalotnych z daleka!“ — Pamiętam gdyśmy razem byli w teatrze w Krakowie na jakiéjś sztuce Korzeniowskiego, gdzie około młodéj kobiety wszystka się kręciła młodzież, matka mi się zapytała: „a ty po któréj stronie byłbyś mój Tadziu?“ odpowiedziałem po tamtéj, gdzie były panny i mówiłem szczerze.

— Tadeusz rozmyślał tak chodząc po pokoju, nie uważał, że późna godzina, i że swojém chodzeniem może przeszkadzać sąsiadowi, od którego pojedyncze dzieliły drzwi. Sąsiad téż krząkał kilka razy. Tad... na to nie zważał, nareszcie Tadeu... mocne stąpania w drugim ol...wiom, a zaraz potem prze... przez dziurkę od klucza. ... chodzić nie przestaniesz ...utro poproszę gospoda... mieszkanie wymówił — ...ania w mieście się ...

...za drzwiami, ... robić co mi ... pan, prze...

— Ja jutro mam o siódméj w banku półroczne szkontra — muszę mieć wolną głowę.

— No cicho, cicho panie buchalterze... dobranoc panu.

— Żeby ten człowiek wiedział, pomyślał sobie Tadeusz, co mnie się w duszy dzieje, gdyby on wiedział jakie święte uczucia.

Wahrscheinlich erstes rendez-vous, mruknął jeszcze Niemiec za drzwiami i poszedł spać.

— Tego za wiele! wykrzyknął Tadeusz..., *erstes rendez-vous* i złożył już pięści na niewidzialnego Niemca, ale przy drzwiach się zreflektował, opuścił ręce i powtórzył z cicha.

— Tak jest, to nic innego, tylko pierwsze *rendez-vous.*

Oblany zimną wodą przez niewidomego sąsiada, Tadeusz położył się spać.... sen jednak nie przychodził, krucze włosy pani Elizy stały przed oczami rozpuszczone — całus piekł go w usta.

Nad ranem dopiero zmęczony, zszamotany usnął nasz Tadeusz, wstał, wypił herbatę u Dauma, czytał przytém gazety, nie wiedząc o czém czyta, a potém poszedł na wykład Steina i rysował podczas godziny rozpuszczone włosy.

Jakiś kolega podpatrzył rysunki i złośliwie szepnął Tadeuszowi:

— Pan dzisiaj blado wygląda — włosy? zapewne było przyjemne *rendez-vous.*

— Mój panie! krzyknął na głos Tadeusz i zerwał się na równe nogi.

Cała sala wybuchła śmiechem, sam profesor nawet zasłonił się zeszytem. Tadeusz wyjął kartę i oddał sąsiadowi, uchwycił za kapelusz i wyszedł.

Co, co? pszczoła go w nos ukąsiła? powtarzano sobie w ławkach.... profesor po krótkiém wytchnieniu czytał daléj.

Tadeusz wyszedłszy na świeże powietrze, pomiarkował się dopiero, że się okrył chwilowo śmiesznością, poszedł więc do domu i w desperackim humorze czekał kolegów i Niemca, którego wyzwał.

Niemiec nie długo na siebie dał czekać, po wykładzie natychmiast przyszedł sam, bez świadków.

— Co panu się stało panie Tadeuszu? pan byłeś jakiś zirytowany? ja nie miałem bynajmniéj zamiaru obrazić pana....

— Rzeczywiście byłem zirytowany, daruj pan, podaj pan rękę... racz pan to jakoś zatuszować... powiedz, że nas sekundanci pogodzili.

— Spuść się pan na mnie, siedzieliśmy koło siebie w ławce przez pół roku, znam pana, szanuję go i nie chciałbym, abyśmy dla kaprysu poróżniać się mieli.

— Zostawiam pana samego, dodał Niemiec, widzę, że pan masz jakieś zmartwienie.

Tadeusz uściskał Niemca i został w domu. Objad kazał sobie przynieść do siebie, bojąc się wychodzić w takim humorze; około czwartéj Konstanty chciał go odwiedzić, Tadeusz go nie przyjął — czekał godziny ósméj, chodząc po pokoju.

Niemca sąsiada z banku, nie było w domu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

skarady odbywają się także w innych zakładach, nietylko w teatrze, co przyczynia się wielce do urozmaicenia tego rodzaju zabaw i większéj dogodności publiczności, która według swego gustu może w takim razie robić wybór.

Lwowskie towarzystwo sztuk pięknych rozsyła już swym akcjonarjuszom tegoroczne premjum, na które wybrano rysunek Grottgera „Sybiracy.“

Podróż balonem z Paryża do południowéj Francji, odbyła siostra pułkownika od honwedów Pongratza. Przeszłéj soboty przybyła ona do Wiednia, gdzie opowiadała, że w Paryżu panuje jak największa gotowość na wszystko, i że żywności bynajmniéj nie brakuje. Powodem też, dla czego opuściła Paryż, była jedynie tęsknota za krajem. Podróż powietrzna, którą odbyła, kosztowała ją 1200 franków.

Odezwa Francuzek do Polek. — Na ręce jednéj z dam poznańskich nadesłały Francuzki z Grenobli następujący list, który posłużyć może za nowy dowód sympatji dwóch narodów:

Do Polek wielkiego księstwa poznańskiego damy z Grenobli.

Panie i drogie siostry! Ciężkie brzemię naszych nieszczęść powiększa jeszcze boleść smutnego losu naszych żołnierzy, zostających w niewoli. — Oddaleni od ojczyzny i rodziny, wystawieni są na wszelkiego rodzaju cierpienia i niedostatki, jakie w porze zimowéj w ostrym północnym klimacie stają się częstokroć przykrzejszemi. Odzienie letnie nie może dostatecznie chronić od dokuczliwych mrozów, tém więcéj że walki i pochody wojenne zużyć je musiały. Mimo otaczającéj nas grozy straszliwéj wojny, myśl ta ściska nam serca; tém więcéj że w obecnych okolicznościach tak oddalonym od nas niesienie pomocy w bieliźnie i ciepłém ubraniu staje się niepodobném.

W tem bolesném położeniu z całą ufnością zwracamy się do was, drogie siostry, Polki!... Byłyście zawsze dla nas przykładem najczystszéj miłości ojczyzny, bądźcie i wzorem szczerego braterstwa. Wznosimy ku wam błagalne ręce, prosząc dla żołnierzy naszych o bieliznę i ciepłe ubranie; pomoc podawana rękoma przyjaznemi przypominałaby im ojczyznę i rodzinę, stałaby się pociechą w nieszczęściu i osłodą gorzkiego losu.

Panie i drogie siostry! Węzły sympatji, łączące oddawna nasze narody, uświęci jeszcze i umocni wdzięczność, wyciskając niezmazane znamię na wzajemnych uczuciach naszych.

Chciéjcie panie przyjąć braterskie pozdrowienie, wyraz prawdziwego szacunku i najszczerszego przywiązania.

Grenobla 12 grudnia 1870.

Klara de Berthe, de St.-Ferriot, Eugenja Romand, Józefa Berthier, Ludwika Peht, Róża de Rayneval, Ema Sérond, Józefa Nublat, Ludwika Foivier, Marja Guelle, Franciszka Hammer, hrabina de Querge.

HOTEL POLLERA. *Przyjechali:* H. Schmid z Berna, S. Minzer z Wrocławia, Antoni Janta z Karniowa, Ludwik Heinel ze Smolic, W. Beger z Berlina, Witołd Bykowski z Petersburga, Neelli adwokat z Biélska, Stanisław Prugulski ze Lwowa, B. Schneckenberg z Pristop, A. Dragalina z Sieniawy, A. Linkal z Rajcza, Mesz bankier z Tarnowa, Zdzisław Stoiński ob. z Galicji, Celestyn Lipczyński z Łupkowa, A. Neslany z Berna, M. Witt z Wrocławia, M. Schaftel z Odessy, ks. Mesta z Białéj, M. Fiedler kupiec z Prus, C. Vej kupiec z Lipska, H. Siegler pełnom. z Izdebnika, L. Kulawski z Galicji, K. Hempel z Oświęcima.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Franciszek hr. Łubieński wł. d. z Kazimierzy, Aleksander Dydyński ob. z Galicji, Stanisław Ignatowicz ob. z Warszawy, S. Godlewski wł. d. z Markocic, Bohdan Piątkowski wł. d. z Miechowa, J. Zagórski ob. z Miechowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stacja doświadczalna machin i narzędzi rolniczych *w Dublanach.*

Z dniem 1 stycznia 1871 wchodzi w życie stacja doświadczalna machin i narzędzi rolniczych przy szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach.

Zadaniem téjże stacji będzie wypróbowanie dokładne wszelkich nadesłanych tamże machin i narzędzi rolniczych w trojakim kierunku:

a) pod względem jakości wykonanéj pracy,
b) pod względem ilości wykonanéj pracy,
c) pod względem kosztów wykonanéj pracy.

Czynnościami stacji doświadczalnéj zawiaduje komisja, złożona

a) z prezesa towarzystwa gospodarcz. galic. jako przewodniczącego komisji;
b) z dyrektora szkoły gospodarstwa wiejskiego, jako zastępcy tegoż;
c) z profesora mechaniki tamże, jako sekretarza komisji i referenta; tudzież
d) z trzech praktycznych gospodarzy, członków towarzystwa gosp. galic.

Do odbycia jednak próby dostateczną będzie obecność trzech członków, mianowicie: przewodniczącego komisji lub tegoż zastępcy, sekretarzareferenta i jednego praktycznego gospodarza rolnika.

Przewodniczący lub tegoż zastępca powinien tak zarządzić, żeby machiny i narzędzia próbie poddane w rozmaitych okolicznościach i przy rzeczywistém spełnianiu robót gospodarskich badane być mogły.

On też oznacza, kiedy ostateczna próba ma być przedsiębraną.

Komisja wydaje swe poświadczenia dopiero po dokładném i szczegółowém wypróbowaniu machiny lub narzędzia podczas dłuższéj pracy. W poświadczeniach komisji uwzględnione być mają następujące okoliczności:

a) Ilość pracy wykonanéj, ze względu na czas i użytą siłę;
b) jakość wykonanéj pracy ze stanowiska rolniczego;
c) koszta wprowadzenia w ruch machiny i koszta wykonania pracy;
d) techniczne wykonanie machiny lub narzędzia, trwałość i prawdopodobne zużycie.

Nadto poświadczenia te obejmować powinny także opisanie wszystkich tych wpływów, które na wynikłość próby oddziaływać mogły.

Wynikłości prób przeprowadzonych ogłaszane będą w czasopiśmie rolniczém towarzystwa gospod. galicyjskiego, a w pojedyńczych przypadkach i w dziennikach krajowych.

Próby machin i narzędzi rolniczych wykonywać będzie stacja doświadczalna za opłatą, która przy zgłoszeniu się złożoną być ma do kasy szkoły gosdodarstwa wiejskiego w Dublanach, i to w następującéj wysokości:

Za przedmioty wart. do 30 złr. taksa 3 złr.
„ nad 30 do 100 „ „ 6 „
„ „ 100 „ 300 „ „ 15 „
„ „ 300 „ 500 „ „ 30 „
„ „ 500 „ 1000 „ „ 40 „
„ „ 1000 „ 2000 „ „ 50 „

Koszta transportu machin i narzędzi do Dubln i ztąd napowrót ponosi zgłaszający się, a jeżeli tenże do ustawienia machiny i wprowadzenia jéj w ruch nie zeszle człowieka ze swego ramienia, wolno komisji czynność tę na siebie przyjąć; nie jest ona jednakże odpowiedzialną w takim razie za żadne uszkodzenia, jakieby machiny w czasie próby ponieść mogły.

Zgłaszającemu machinę lub narzędzie rolnicze do próby wolno jest być obecnym przy każdéj próbie,

Przedmioty przez fabrykantów do próby nadesłane mogą pozostać 15 do 30 dni na wystawie w zabudowaniach zakładu dublańskiego.

Wiadomości z teatru wojny.

List do króla Wilhelma. „Międzynarodowe stowarzyszenie ligi pokoju“ wystosowało przez jeneralnego sekretarza swego Fryderyk Passy, następujący list do króla pruskiego:

„Głos matki“. Ostatnie ostrzeżenie JM. króla pruskiego.

„Człowiek ten jest narzędziem w ręku Boga, by podruzgotał nadpsute gałęzie, które się w ostatnich czasach z zdrowym pniem zrosły. Ale on padnie; jedna tylko sprawiedliwość trwa wiecznie. Nie czyni on według odwiecznych praw bożych, ale według namiętności swoich. Cierpienia ludzkie go nie obchodzą, stara się tylko o własne wywyższenie. Obłąkany ambicją, da się olśnić wielkiemu szczęściu swemu; żądza jego jest nienasycona, a kto się nie miarkuje, traci koniecznie swą równowagę i upada“.

Ty wiesz, czyje to słowa, ty, który wracając po „krwawéj rzezi“, jak się sam urzędownie wyrażasz, tak prostodusznie dziękowałeś za ojcowską dobroć Opatrzności i równie szczerze ją sławiłeś za to, że ciebie przed innymi wybrała narzędziem tajnych zamiarów swoich, ty, królu Wilhelmie, który aż do śmieszności w mowie i wystąpieniach swoich naśladujesz tego, o którym cię w dzieciństwie twoim uczono, że jest wrogiem Boga i ludzi, wtenczas, kiedy i on także nielitościwą nogą swoją deptał niewinne narody i głosił siebie rozjemcą Europy i wykonawcą woli Bożéj.

Pochodzą one od twéj matki, te wielkie szlachetne słowa, a były pisane w owym czasie, kiedy się zdawało, że Prusy w tak bezmierną pogrążone niedolę, o jakiéj dla Francji nawet zamarzyć nie śmiesz, istnieją już tylko w wiecznych wspomnieniach i niezwyciężonych nadziejach kilku serc szlachetnych, jak serce owéj dzielnéj niewiasty.

Pochodzą one od twéj matki, te wielkie a groźne słowa, a zwrócone były do owego podziwienia godnego męża, kiedy jeszcze gwiazdy jego żadne nie przyćmiewało nieszczęście, do króla królów, którego obelgi podówczas cały dwór panujących, goniąc za jego uśmiechem, na wyścigi pochłaniał, a którego dzikie wybuchy gniewu ją tylko coraz dumniejszą czyniły.

Pochodzą one od twéj matki, te wielkie, prorocze słowa, a po 60 latach zwracają się dzisiaj do ciebie, ponieważ i ty, już na progu owéj wieczności, w któréj z długiego życia i ogromnéj potęgi straszliwy zdać będziesz musiał rachunek, okazałeś światu, dokąd poprowadzić może zaślepienie niepohamowanéj ambicji, zatwardziałość serca, które się zwolna przez pychę dla wszelkich uczuć ludzkich nieprzystępném staje i hańbiące pozory pobożności, która w gruncie jest tylko uwielbianiem samego siebie.

I ty wprawiłeś świat w zadziwienie wielkością i szybkością twoich powodzeń; i ty, nie mogąc się oprzeć blaskowi niezrozumianego szczęścia ani się umiarkować w zamysłach swoich, zbroisz się, by świat zadziwić gwałtownością upadku i ogromem poniżenia swego. I ty natchnąłeś na chwilę patrjotyzmem i powiodłeś do zwycięztw wielki naród, który w tobie widział żyjący symbol swojéj siły i swéj jedności. I ciebie także wyprze się naród jako jednego z złych duchów, których imiona z pokolenia na pokolenie wiążą się z wspomnieniami cierpień i hańby ojczyzny, ponieważ sam się nie miarkując, i jemu umiarkowania nie nałożyłeś w téj chwili, kiedy sprawiedliwość i ludzkość nie pozwalały ci daléj się posuwać, ponieważ zamiast być nauczycielem i kierownikiem jego, stałeś jego uwodzicielem, ciągnąc go pod pozorem terytorjalnego zwiększenia i zemsty nielitościwie do nowych przedsiewzięć, które się staną nieszczęściem jego i zgubą.

Daléj list wykazuje, że takie umiarkowanie było możliwém; że król pruski, gdyby po wywalczeniu zagrożonéj jedności Niemiec, nie był naruszył granic francuzkich, byłby sobie był zjednał sławę w Niemczech, poszanowanie we Francji, a podziw Europy i świata całego. Ba, nawet więcéj mógł uczynić: dobrowolném rozbrojeniem Prus mógł inne mocarstwa zmusić do rozzbrojenia się, a tém moralném zwycięztwem zapewnić światu pokój i szczęście i w dziejach jego nową roztworzyć dobę.

Ty mógłeś to był uczynić królu, a zatém powinieneś był uczynić. Czy teraz jeszcze możesz? Niestety! Jest to karą dla tych, którzy zbaczają z drogi prawdy i sprawiedliwości, że im daléj się zapuszczą, tém powrót dla nich staje się trudniejszym.

Do czego zrazu tylko dobréj woli było potrzeba, wkrótce wymagać będzie heroicznych ofiar i wysileń. Ale obowiązek choć zapoznany, niemniéj przeto jest surowym. My zaś mamy prawo do powiedzenia ci tego, my, którzyśmy w tych pożałowania godnych walkach nigdy nie podsycali żadnéj żądzy, nie usprawiedliwili żadnego gwałtu; my, którzyśmy nie zaniedbali niczego, by ostrzedz Francję, nimeśmy zaczęli ostrzegać Niemcy, którzyśmy mówili prawdę temu, który podówczas nie był jeszcze zwyciężonym — nim wypowiedzieliśmy tęż samę prawdę zwycięzcy i zarówno wskazywali cesarzowi niebezpieczeństwa zarozumiałości i zuchwalstwa, jak królowi sidła zwycięzkiego szału i zatwardziałości; my wreszcie, którzyśmy się nigdy nie poddawali jakiemukolwiekbądź jarzmu osobistych lub narodowych przesądów, a w téj chwili równie neutralnymi się czujemy.... my mamy prawo do powiedzenia ci tego i dlatego mówimy ci: Zwycięzco jednodniowy, strzeż się, bo droga, którą idziesz, nie jest prawą. Jeżeli na niéj pozostaniesz, prześladować cię będzie nietylko nieprzebłagana nienawiść Francji, ale i nienawiść Niemiec. Nietylko tron twój, władco, choć tak dumnie na nim berło z Bożéj łaski trzymasz, wstrząśnie jak fala zemsty rosnący coraz gniew narodów, ale i serce twoje, głowo rodziny, na któréj łonie wzorowa wierność i cnota panować winny, ścigać będzie jak niestłumiony wyrzut sumienia wspomnienie o tych, których cześć dzieci ich i ojczyzny tak wysoko ponad własną ich wielkość wyniosła. Ty, który w młodości u wielbiałeś Szyllera, przypominasz sobie zapewne ów siwy kędzior włosów, który syn obciążony winą widzi wśród okropnego snu, jak spada w ostatniéj chwili na wahającą się szalę najwyższéj sprawiedliwości. Czyliż w téj godzinie, w któréj jedynie czyny nasze za nami lub przeciw nam świadczyć będą, nie mógłbyś wśród świadectw obciążających szalę potępienia usłyszeć daremnych próśb i wzgardzonych ostrzeżeń matki twojéj?

Jest to ostatnia rada, którą ci dać winni, nim jéj już nie będziesz mógł słyszeć, ci mężowie, którzy nie zapominają, że wnet będą w ręku tego, którego cierpliwość znosi to, czego się sprawiedliwość jego domaga, a rada ta więcéj jest bezinteresowną — wierzaj mi — i prawdziwie życzliwszą, niż rady zgubnych pochlebców, którzy razem z tobą zaginą!

Wiadomości telegraficzne.

Berlin 29 grudnia. Minister Delbrück przybył do Wersalu. Korpus 10ty zdobył pod Vendôme chorągiew gwardji ruchoméj, na któréj były znaki rzeczypospolitéj. — Urzędowe sprawozdanie z Wersalu ogłasza list znaleziony w Vendôme, a świadczący niby o rozbiciu armji loarskiéj. (!)

We Francji daje się czuć brak monety, którą wywieziono jak się zdaje zagranicę.

Pruski sztab jeneralny przekonał się, że warownie paryzkie zaprowiantowane są na dwa miesiące.

Collet ustawił olbrzymie moździerze w Villa-Coublay.

Po lasach i wsiach w okolicy Wersalu napotkano na kilka oddziałów wolnych strzelców. W skutek tego zarządzono częste patrole i rewizje. Aresztowano mera w Louveciennes, z powodu że znaleziono w jego stajni kilkadziesiąt sztuk broni.

Po zdemontowaniu nieprzyjacielskich baterji wzięto dziś Mont Avron. Ze strony niemieckiéj ustawiono tamże baterje w celu rozpoczęcia ognia na warownie Noissy, Rosny i Nogent.

Między 30,000 francuzkich jeńców w Moguncji odkryto spisek mający na celu oswobodzenie się przemocą z niewoli. — Wzmocniono garnizony. (Donosiliśmy o tém przed dwoma dniami. Red.)

Bordeaux 29 grudnia. Gambetta wysłał depeszę z Lionu do jen. Chanzy, w któréj dziękuje mu za nadesłane depesze i winszuje powodzenia.

Jen. Chanzy donosi w depeszy z 28go bm. wysłanéj z Le Mans do ministra, że jen. Joufroy udał się z kolumną mobilów do Montoire w celu zaskoczenia nieprzyjaciela.

Między Fontaine, St. Quentin i Montoire zawiązała się żywa walka. Nieprzyjaciel cofnął się w kierunku Chateau-Renault, mobile ścigały go 5 kilometrów. Nieprzyjaciel stracił 100 jeńców, pakunki i wozy z amunicją; dwóch oficerów zabito, a kilku raniono.

Bruksela 29 grudnia. Donoszą z Paryża d. 22 bm., że według urzędowego sprawozdania zmarło tamże od 11go do 17go grudnia 2728 osób.

Opinion nationale donosi o smutnym stanie klas uboższych w Paryżu.

Rzym 29 grudnia. Książę Nassau przybył tu z misją od przyszłego cesarza Niemiec. Również przybył tu jen. Sheridan.

Madryt 29 grudnia. Ayala został mianowany ministrem kolonji. Ministerstwo przedstawi kortezom program mający na celu pogodzenie rozmaitych frakcji politycznych.

Konstantynopol 29 grudnia. *La Turquie* zaprzecza urzędownie wiadomościom o układach między Portą i Austrją z powodu Suttoriny.

Przegląd polityczny.

„Rozstrzygnięcie przesilenia w Wiedniu po powrocie cesarza z Meran jest życzeniem, ale czy nastąpi? na to pytanie nikt odpowiedzieć nie może.“ Tak donosi *Pst. Lld.* i dodaje, że p. Potocki nalega na rozstrzygnięcie, ale tylko z wewnętrznych przyczyn, nie z powodów zagranicznéj polityki. *Pst. Lld.* powiada, że lubo p. Potocki nie lubuje sobie w dzisiejszych Prusach, gdy jednak od samego początku obstawał za pokojem, więc też nie ma przeciw zbliżeniu się Austrji do zjednoczonych Niemiec.

Nota hr. Beusta w téj sprawie jest jak zapewniają tylko aktem grzeczności, gdyż nota Bismarka nie wskazała oprócz frazesów żadnych realnych podstaw do przymierza. W *Pst. Lld.* spotykamy dziś uwagi o tém przymierzu zupełnie zgodne z tém cośmy już kilkakrotnie pisali. Mówi on: Być może, że się znajdą wspólne interesa Niemiec i Austrji, prawdą jest, że takie silne przymierze w środku Europy byłoby hamulcem dla wszelkich innych mocarstw, ale przedewszystkiem trzeba te wspólne interesa określić. Przymierze wymaga również obu stron, inaczéj jedno z nich musi być tylko trabantem drugiéj. Przymierze z dzisiejszemi Niemcami trzymanémi w ryzach przez militarne cesarstwo, znaczyłoby dla Austrji epokę coraz większych rujnujących wysileń militarnych. Przymierze takie mogłoby przyjść do skutku nie dla tego ale pomimo tego, że Prusy są silne.

W końcu mówi *Pst. Lld.*, że wspólność może być tylko na wschodzie znaleziona — oczywiście, bo dopóki Austrja zupełnie się nie odniemczy i federacynie nie urządzi, dopóty w Europie środkowéj może być tylko polę dla planów zaborczych Niemiec. Austrja federacyjna oparta na sile krajów słowiańskich i Węgier może iść razem z Niemcami przeciw Rossji. Austrja dotychczasowa może być tylko ofiarą manekinem w ręku Niemiec i Rossji, które wspólnie nad jéj rozbiorem spekulują. Dlatego to wewnętrzna polityka Austrji stoi z zewnętrzną w ścisłym związku.

Na teatrze wojny widoki francuskie idą ciągle w górę, jenerałowie francuscy reorganizują armje według ostatnich dekretów, nowe zaciągi idą już w bój Faidherbe, Chanzy, Garibaldi, Bourbaki działają w porozumieniu.

Telegramy pruskie rozgłosiły wczoraj z wielką emfazą wzięcie Mont Avron jakoby jakiegoś fortu; tymczasem pokazuje się, że Francuzi uprzątnęli sami reduty z Mont Avron jako pozycji, którą tylko chwilowo w celach wycieczki opanowali.

Prusacy nie mogą tam ustawiać bateryj, bo Francuzi z każdego punktu koncentrycznym, ogniem ich spędzają. O ile jednak jest bezpiecznem położenie Paryża, niezbicie dowodzi ta okoliczność, że mieszkańcy wiosek południowych między warowniami, a Paryżem, którzy do miasta się schronili, napowrót je zajęli.

Journ, off. może więc śmiało utrzymywać, że rząd obrony narodowy zwalczy najazd, że rzeczpospolita zpod ziemi wydobyła armje, że nowe się tworzą, które od zachodu Brianowi od południa Burbakiemu podadzą rękę, podczas gdy Faidherbe na północy operuje.

Paryż zdecydowany do ostateczności, siły pruskie nie przemogą narodu francuzkiego — bo dziś już naród cały zaczyna walczyć. Przygotowują się nowe operacje w Wogezach dla odcięcia Prusakom komunikacji z Niemcami.

Śledztwo co do zaburzeń w Lionie wykryło, że sprężyną działającą byli emisarjusze i pieniądze pruskie. Adres gwardji narodowéj do Gambetty żąda energji przeciw knowaniom kosmopolitycznych socjalistów.

Mer z Bordeaux przybył do Wiednia i robi tam wielkie zakupna prowiantów — prócz broni, któréj Austrja Francji odmawia.

Rossja robi w Królestwie wielkie zakupna koni, tak że liweranci z Brodów, którzy tam dla armji austrjackiéj chcieli kupować, wrócili z niczem.

Ostatnie Telegramy.

Monachjum 20 grudnia. Z Orleanu donoszą pod d. 27 grudnia, że 1szy korpus bawarski pod jenerałem von der Tann posłany został pod Paryż. (To jest szczątki tego korpusu niezdolne do dalszych operacji samodzielnych. Red.) Korpus ten wcielonym zostanie do armji 2giéj księcia następcy; opuści on jednak dzisiejsze swe pozycje dopiero wtedy, kiedy przez inne przeznaczone do tego oddziały zluzowanym zostanie. Mróz się wzmaga; dzisiaj 15 stopni i wielki śnieg.

Stuttgart 31 grudnia. Ambasador wirtemberski przy dworze wiedeńskim baron Thumb otrzymał polecenie, aby zacząwszy od nowego roku nie przesełał tu więcéj re[...] politycznych. Aż do zupełnego zniesienia poselstwa wirtemberskiego w Wiedniu br. Thumb ma się uważać jedynie jako reprezentant osoby króla wirtemberskiego przy dworze wiedeńskim. Podobne polecenia trzymali już także posłowie badeński i hesski we Wiedniu.

Berlin 31 grudnia. Rząd pruski zawiadomił gabinet wiedeński, że na zażalenia księcia rumuńskiego odpowiedział lakonicznie, odsełając go do swego zwierzchnika, sułtana tureckiego.

Berlin 31 grudnia. Większa część powołanego w październiku kontyngensu w liczbie 150,000 żołnierzy wyruszyła już do Francji. Przebąkiwają tutaj o blizkich nowych aresztowaniach osób podejrzanych z obozu socjalno-demokratycznego.

Praga 30 grudnia. Telegram księcia saskiego do króla z dnia wczorajszego wieczorem donosi: Dziś po południu jedna kompanja Sasów znalazła wyżynę Avron opuszczoną przez Francuzów i obsadziła ją. Działa Francuzi uprzątnęli. Jutro na trzy godziny zajęty ma być Mont Avron wielką siłą dla uprzątnięcia, przyczém ostrzeliwane będą Noisy, Merlon, Bondy.

Zurich 30 grudnia. Nadeszły tutaj wiadomości z Chalons, że jenerał Garibaldi ściga Werdera trzy mile poza Dijon; w pościgu tym zabrał Werderowi wozy z prowjantem. Prusacy zaniechali ostrzeliwania Belfortu.

Berlin 30 grudnia. Półurzędowe tutejsze dzienniki wyrażają nadzieję, że nota hr. Bismarka do gabinetu wiedeńskiego, w któréj kanclerz niemiecki z własnéj inicjatywy wyraża gotowość utrzymywania z Austrją dobrych stosunków, wpłynie na opinję publiczną w Bawarji i usposobi ją lepiéj dla polityki prusko-niemieckiéj.

W tutejszych kołach wojskowych panuje przekonanie, że Paryż podda się w przeciągu najdaléj 3 tygodni, poczém wystąpi silne stronnictwo pokojowe pod przewodnictwem Thiersa i Guizota.

Londyn 30 grudnia. *Daily Tel.* donosi, że fabrykant tutejszy Remington urządził regularny przewóz statkami parowemi z Southampton do Bordeaux, którą to drogą wysyłać będzie co dziesięć dni po 20.000 karabinów do Francji.

Londyn 30 grudnia. Protokół, który podpisanym zostanie na pierwszém posiedzeniu konferencji w sprawie morza czarnego, zawiera w sobie wyraźne zastrzeżenie, że obradowanie nad neutralnością morza czarnego w niczém nie przesądza prawomocności traktatów wog[...]

Bukareszt 30 grudnia. Książe polecił Iwanowi Ghika, jako reprezentantowi większości parlamentarnéj, złożenie nowego gabinetu.

Kursa. Wiedeń 30 grudnia g. 12 m. 45. 5% zjednocz dług państwa —.—. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze —.—. — Losy z 1860 r. 92.20. — Akcje banku 729.—. — Akcje kredytowe 246.75. — Londyn —.—. — Srebro —.—. — Dukat —.—. — Lombardy 180.10. — Losy z roku 1864 113.30. — Akcje franko-austrjackie 96.50. — Napoleony 9.96½. — Akcje kolei galic. Karola Ludwika 239.25. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 188.—. — Akcje kolei półn. wschodniéj 157.—. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 90.50. — Akcje banku jeneraln. 86.—. — Renta w srebrze 65.35. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie —.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego —.—. — Akcje anglo-banku —.—. — Akcje kolei rząd. —.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj —.—. — Akcje kol. Rudolfa —.—. — Akcje kolei pardubickiéj —.—. — Akcje kolei północ. —.—. — Tramway —.—. — Akcje banku budowy —.—. — Akcje kolei wschodniéj —.—. — Akcje kol. alfoldzkiéj —.—. — Akcje banku anglo-węgierskiego —.—.

Usposobienie giełdy: stalsze.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 31 grudnia.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	71 25	70 25
„ „ „ 5%	78 —	77 —
„ „ „ bank. hip. 6%	86 50	85 50
„ „ „ bank. wł. 6%	86 50	85 50
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	239 —	237 —
„ „ „ lwows. czer.	189 50	187 50
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	73 50	72 50
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	156 50	155 50
Talary pr. za 100 tal.	184 50	182 50
Srebro nowe austr.	123 —	122 —
Dukat ważny	5 90	5 80
Napoleon d'or	10 —	9 90
Półimperjały rossyjskie	— —	— —

WIEDEŃ, 29 grudnia.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	65 75	65 65
„ wal. austr. spłac. 5%	56 60	56 50
Losy pożycz. z r. 1839	239 —	238 —
„ „ „ 1854 4%	89 —	88 50
„ na 500 1860 5%	92 50	92 35
„ na 100 1860 5%	105 —	104 50
„ na 100 1864	113 40	113 20
Como	27 —	24 —
Oblig. ind. gal. 5%	72 50	72 20
„ „ bukow. 5%	71 25	70 75
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	194 —	193 50
Anglo-węgierskie	78 50	77 50
Austr. kredytowe	— —	— —
Kredyt. handl. przemysł.	246 90	246 70
Dyskontowy austr.	87 —	86 —
Franco austr.	96 50	96 —
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	731 —	729 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	169 —	168 50
Czeska zach. na 200 złr.	240 50	239 50
„ północ. „ 150 „	126 —	125 —
Elżbiety na 200 „	214 75	214 50
Ferdynanda na 1000 „	2052 —	2048 —
Franc. Józefa „ 200 „	189 —	188 50
Kar. Ludwika „ 200 „	238 75	238 25
Koszyc. Bogum. 170 „	92 50	92 —
Lwow.-Czern. na 200 „	188 50	188 —
Północn. zach. austr.	195 —	194 50
Rudolfa na 200 złr.	162 25	161 75
Siedmiogrodzka „ 200 „	165 50	165 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	379 50	379 —
Theissbahn	225 —	224 —
Tramway	168 50	168 —
Południowa na 500 fr.	179 80	179 60
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	157 50	157 —
„ wschodnia 200 „	86 —	85 50
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	106 —
Listy zast. galicyjskie 4%	71 —	70 50
„ „ „ 5%	78 —	77 —
„ „ Banku Hyp. 6%	86 —	— —
„ „ Bank. Włoś. 6%	86 50	86 —
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 60	97 30
„ „ „ W. A. 5%	93 25	92 75
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. 5%	92 50	92 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	92 25	92 —
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	93 25	93 —
Elż. em. 1862 „ „ 5%	92 50	92 —
Elż. „ 1869 „ „ 5%	100 —	99 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 —	90 50
„ „ „ WA. 5%	87 50	86 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104 75	104 50
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102 50	101 50
„ „ „ 2 emisja	99 —	98 75
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	78 25	77 75
II. „ „ 5%	88 —	87 75
III. „ „ 5%	86 75	86 50
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90 —	89 50
„ Siedmiogr. 100 „ 5%	87 —	86 75
Rządowa na 500 fr.	135 —	134 —
„ II. emis. „ „	132 —	131 —
Południowa	113 75	113 50
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 50	89 30
Bony 1870 za 74 „ 5%	— —	— —
„ 1875 „ 76 „ 5%	232 25	231 50
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	161 75	161 25
Clary „ 40 „ mk.	33 —	31 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	96 —	94 —
Keglewicza na 10 „	16 —	14 —
Budy na 40 fl. wa.	29 —	28 —
Palfy na 40 „ mk.	26 50	25 50
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 —	14 —
Salm „ 40 „ mk.	39 —	37 —
St. Genois „ 40 „ mk.	28 —	27 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	24 —	22 —
Tryestu „ 100 „ mk.	122 —	117 —
Waldstein „ 20 „ „	20 —	18 —
Windischgrätz. 20 „ „	21 —	20 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	104 75	103 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 90	103 70
Hambrg 100 mark 4 „	91 50	91 40
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 46	124 20
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 88	5 88
Napoleony	9 96	9 95
Srebro	122 10	121 75
LWÓW, 27 grudnia.		
Indemn. galicyjska 5%	72 75	72 25
„ bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 4%	70 50	70 —
„ „ 5%	77 50	77 —
L. zast. banku hip. 6%	85 75	85 25
„ „ włościań 6%	86 —	85 —
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Dukat ważny	5 90	5 85
Napoleon d'or	9 96	9 88
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 57	1 56
Talar pruski	1 83	1 82
Srebro	123 50	122 50
WARSZAWA, 28 grudn.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1.. 4%	91 93	91 42
„ „ „ 2.. 4%	89 27	88 75
„ zastawne z r. 1869	87 50	87 —
„ likwidacyjne.. 4%	73 2	72 69
Poż. lot. z 1864.. 5%	146 —	— —
„ z r. 1866.. 5%	143 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	— —
„ „ warsz.-bydg.	69 —	68 —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150	95 40	95 10

Uwiadomienie.

Przenosząc moją trafikę od Nowego roku do korzennego handlu p. Muthsama ulica Florjańska N. 358 zawiadamiam szanowną Publiczność, że jak dotąd tak i nadal trafika ta zaopatrzoną będzie we wszystkie cygara krajowe, prawdziwe hawanna i papierosy, tytonie, tabaki, oraz marki stęplowe i listowe.

Polecając się łaskawym względom Szanownéj Publiczności — zwracam zarazem uwagę, że tam również będą do nabycia promessy na każdorazowe ciągnienie losów z roku 1864 i losów kredytowych. 1312(2-2)

Antonina Breda.

Nur den Interesseu der
Herren Wundärzte
gewidmet ist das
Medicinisch-Chirurgische
CENTRAL-BLATT
Organ der pract. Aerzte.

Dasselbe enthält von allen med. Blättern die **meisten Originalartikel, die zahlreichsten Reproductionen des Besten**, was die übrigen Fachjournale enthielten, und kämpft in seinem **Feuilleton** für die endliche **Regelung** der Verhältnisse **der Wundärzte auf Grund der Gleichstellung** des gesammten Sanitätspersonales.— Man pränumerirt auf den

sechsten Jahrgang

des **Med.-Chir. Centralblattes** mit **ganzjährig fl. 5, halbjährig fl. 2.50, vierteljährig fl. 1.25** am besten mittelst **Postanweisungen** bei der

Redaction und **Administration**
1302(2-3) Wien, III., Hauptstrasse 68.

Isr. Rosenthal

przeprowadziwszy sie z ulicy ś. Józefa **w narożnik ulic ś. Tomasza-Florjańskiéj Nr. 350,** gdzie apteka Wgo Miczyńskiego — ma 1261 zaszczyt polecić swój 7-12 **handel hurtowny i cząstkowy win** łaskawym względom szan. Publiczności.

SŁAWNY
BALSAM VETORINIEGO

Powszechnie znany niezawodny środek na cierpienia **reumatyzmowe, nerwowe fluksje, ból zębów, ból głowy,** wszelkie **kurcze, czkawki, biegunki** z zaziębienia, leczy tak zwany tic douloureux, szkorbut; codzień używany z zimną wodą do płukania ust, chroni od zepsucia zębów, wzmacnia dziasła i pozbawia nieprzyjemnego odoru ust, leczy wszelkie sparzenia i spieczenia bardzo szybko, podobnież wszelkie rany niebezpieczne, zastarzałe lub zaniedbane i chroni od zgorzeliny (Brand); leczy różne słabości ócz, niszczy opalenia od słońca nadając twarzy czerstwość i delikatność, gładząc zmarszczki.

Cena jednego flakonu 1 złr. 50 cnt. w. a. Utrzymują ten balsam **w Krakowie** pp. apt. **W. Redyk**, dr. Sawiczewski, E. Stockmar, J. Jahn, J. N. Walter, a **we Lwowie** i na prowincji każda prawie apteka i znaczniejsze handle.

Odznaczone w Paryżu 1870.

Biały Syrup Piersiowy
E. A. W. MAYERA w BERLINIE
przeciw wszelkiemu
zastarzałemu kaszlowi, boleściom w piersiach, drapaniu w krtani, chrypce. zaflegmieniu, pluciu krwią, asthmie. kokluszowi. i kaszlowi suchotniczemu,
jest najpewniejszym i najlepszym (1084) środkiem.

Prawdziwy **Syrop Piersiowy** jest zawsze do nabycia **w Krakowie** w aptece p. **WIKTORA REDYKA** na Małym Rynku i **PIOTRA KROKIEWICZA** na Stradomiu — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego** — w Przemyślu u p. **Edwarda Machalskiego** — w Brzeżanach u p. **B. Fadenhecht.**

Proszę uważać na pieczątkę i etykietę

Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z d. 7 grudnia 18 8 do l. 130/534.

Proszę uważać na moją pieczątkę i etykietę.
Każda flaszka jest opatrzona moją firmą.

OLEJEK
na Reumatyzm i Podagrę
(Gościec). 1178(7-12)
Dra Langa.

Zaleca się wszystkim cierpiącym: **na reumatyzm, podagrę (Gościec), darcie w kościach itd.** którzy już wszelkich innych środków bezskutecznie używali.

Dostać można jedynie w aptekach: **A. SIEDLECKIEGO** pod „Białym Orłem“ w Krakowie — **Z. RUCKERA** we Lwowie — **G. JOHANNIEGO** w Bielsku. — Cena flakonu 1 złr. [illegible]0 cent. — Sposób użycia dołącza się do każdego flakonu.

Świadectwo.

Wielka boleść i darcie w kościach, oraz nabrzmienie w stawach, zmusiły mnie w jesieni w r. 1869 przez dłuższy czas w łóżku pozostać.

Używanie różnych środków było bezskuteczne, aż kaza[illegible] przynieść powyższy olejek **Dra Langa**, [illegible] **środka** zostałem zupełnie wyle[illegible]ie, nawet przy zmianie powietrza [illegible] dolegliwości.

[illegible] 19 stycznia 1870.

[illegible]**erschke.**

[illegible] świadectwa

[illegible]**fek** nauczyciel.

BANK GALICYJSKI
dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

wypłacać będzie

począwszy od d. 2 stycznia 1871 r.

za noworoczny kupon od swych Akcyj z wpłatą 40% w stosunku 5% rocznie, 1314(3-3)

po 2 (dwa) złr. wal. austr.

Aprobowany
dentysta z Berlina
J. DŁUŻYNSKI,
mieszka teraz przy ulicy Florjańskiéj Nr. 333, 1256(4-?)

Przyjmuje przedpołudniem od godz. 9 do wpół do 1széj — popoł. od 2 do 4. Ubogich leczy bezpłatnie od 4 do 5.

CENNIK
z handlu nasion i zakładu ogrodniczego
w Cieszynie,
pod firmą **KAROLA STEFFEK** w Cieszynie
na rok 1871,

wyszedł z pod prasy i rozsyła się szanownéj publiczności na frankowane listy **bezpłatnie w polskim lub niemieckim języku.**

Co rok pomnaża się liczba naszych szanownych odbiorców i daje świadectwo o naszéj rzetelności; ztąd ośmielamy sia prosić o dalszą przychylność i liczne zamówienia.

1304(2-3) **Karol Steffek**
w Cieszynie na Szląsku austrjackiém.

Handel pod firmą
A. GUMPLOWICZ
w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj l. 63 na pierwszém piętrze, poleca:

Dywany szkockie,
$3^1/_4$ łokci długie, $2^1/_4$ szerokie, bardzo praktyczne przed kanapy, na sanki, łóżka etc., etc.,
po 3 złr. 80 cent.

KOBIERCE,
angielskie, francuzkie i krajowe od najtańszych do najbardziéj wykwintnych we wszystkich możebnych rozmiarach.

CHODNIKI
wełniane z włókna manilla i kokosow.
łokieć po cent. 28. 35 do 50.

SŁOMIANKI AMERYKANSKIE

Koce na konie,
w najlepszych gatunkach, krajowego wyrobu i angielskie,
para 6, 8, 10 do 20 złr. 1243(5-?)

Kołdry wełniane
sztuka fl. 4, 5, 6 do 10.

Przesyłki za pobraniem pocztowém.



Nr 2.



Mariengasse in Wien
znajduje się
pierwszy i największy austrjacki
SKŁAD OBUWIA
Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako téż i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent	od fl. 4.50	do fl. 5.—
„ „ kozłowéj	„ „ 5.—	„ „ 6.50
„ „ cielęcéj	„ „ 5.—	„ „ 7.—
„ „ „ z 4ną podeszwą	„ „ 8.50	„ „ 10.—
ze sukna dla cierpiąc. na nogi	„ „ 6.50	„ „ 8.—
z moskiewsk. lakieru	„ „ 6.—	„ „ 7.50
z mosk. lak. z 4ną podesz. kork.	„ „ 9.—	„ „ 10.—
buty juchtowe lub cielęce	„ „ 9.—	„ „ 12.—

dla pań. 1247(7-100)

Prunel., skórzan. lub aksamit. wykładane	„ „ 2.80	„ „ 4.80
„ „ „ lepsze	„ „ 7.—	„ „ 7.—
„ „ „ do ściągan.	„ „ 3.—	„ „ 4.50
„ „ „ „	„ „ 4.50	„ „ 6.—
„ „ „ na podeszw	„ „ 5.50	„ „ 7.50
Ze sukna wykładane	„ „ 5.50	„ „ 8.50
Atłasowe	„ „ 6.—	„ „ 7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne	„ „ 1.80	„ „ 3.50
„ „ „	„ „ 2.80	„ „ 4.—

dla chłopców

Buciki ze skóry cielęcéj	„ „ 3.—	„ „ 4.—
Polskie buty	„ „ 6.—	„ „ 7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości poczta natychmiast. — Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

Odprzedający otrzymają rabat.

Skuteczność odznaczonéj przez J. C. K. Mość wyłącznym c. k. przywilejem

POMADY NA POROST WŁOSÓW,
zwanéj
EWALINA,

która szybko, niezawodnie i trwale przeciw wypadaniu włosów, na usunięcie łupieżu działa **i łyse miejsca na głowie porostem bujnego włosa pokrywa**, niemniéj:

Essencja Ewalinowa na porost brody,

która już w najwcześniejszym wieku młodzieńczym oddziaływa na porost brody, téj najpiękniejszéj ozdoby mężczyzny, zalecane są Szanownéj Publiczności nie w ten sposób, jak podobne inne środki na włosy przez swych fabrykantów, jako cudowne środki okrzykiwane, lecz poparte poniżéj wypisanemi świadectwami, jako rezultat naukowych badań i długoletniego doświadczenia.

Świadectwa:

Podpisany robił próby w swéj praktyce **ewalinową pomadą na porost włosów i esencją na porost brody** — i nabrał przekonania, że po należytém użyciu ewaliny, znika w najkrótszym czasie wszelkie tworzenie się łupieżu i wypadanie włosów — posada włosów się wzmacnia, porost włosów ożywiony, a włosy otrzymują napowrót swój naturalny połysk.

Wiedeń d. 10 lutego 1867 r. **Dr. Wiszánik** m. p.
(L. S.) c. k. radca rządowy i medyczny, c. k. lekarz prymarjusz w c. k. ogóln. szpitalu w Wiedniu

Pan Karol Mailly,

Niniejszém donoszę Panu, że stosownie do Pańskiego życzenia zrobiłem na sobie samym próbę z Pańskiemi c. k. uprzywilejowanemi **wyrobami ewalinowemi na porost włosów** i bardzo mi jest przyjemnie módz Panu donieść, że skutek przeszedł moje oczekiwania, i że mogę Panu tylko powinszować w jego przedsiębiorstwie. Możesz Pan być przekonanym, że Pańskie rzeczywiście doskonałe wyroby będę w mém kole najgoręcéj zalecał.

Wiedeń d. 29 listopada 1866 r.

Józef Sütö, magister farmacyi.

Już wypotrzebowałam moją flaszkę **esencyi ewalinowéj.** Łupież zginął po pierwszém użyciu, a wypadanie włosów zupełnie ustało. Ten pomyślny rezultat wzmacnia moje zaufanie w Pańskie ewalinowe wyroby na porost włosów, tak dalece, że i ja zaczynam teraz wierzyć w powtórne odrośnięcie włosów. Przyjmij Pan itd. St. Gallen 15 stycznia 1867 r.

Teresa Ballogh, żona c. k. sędziego.

Kiedy już myślałem, że całe życie będę bez brody i już wszelkich środków używałem, o jakich tylko słyszałem, a zawsze bezskutecznie, przeczytałem Pańskie ogłoszenie o prawdziwie doskonałéj **ewalinowéj essencyi na porost brody.** Chociaż prawdę powiedziawszy i to uważałem za kuglarstwo, jednak w krótkim czasie przekonałem siy przeciwnie i mam nadzieję, że niedługo cieszyć się będę mógł silną i gęstą brodą. Polecając wszystkim to samo sobie życzącym co i ja Pańską wyborną essencyę ewalinewą, piszę się itd.

Wiedeń Leopoldstadt 25 stycznia 1867 r.

Franciszek Haunold.

Szanowny Panie Mailly!

Aptekarz p. Török na ulicy Królewskiéj, zachwala Pańskie **środki na porost włosów i brody** zwane **ewaliną,** a że takowe rzeczywiście są tak dobre, muszę Panu udzielić mojéj uciechy, że po czterotygodniowém używaniu jéj, dużo włosów i gęsta broda mi urosła.

Dziękuję Panu za to, i z pewnością wielu to samo doświadczy, zrobisz Pan dobry interes, życzę Panu tego, gdyż Pan na to zasługujesz i pozostaję z wysokiém poważaniem.

Peszt 12 lutego 1867 r.

J. Paphazy w. r., właściciel dóbr.

Pan Karol Mailly w Wiedniu.

Odkąd zacząłem używać według przepisu Pańskie **wyroby ewalinowe** — z przyjemnością przekonałem się, że moje włosy, które prawie już zupełnie wypadły, nietylko przestały wypadać, ale na nowo róść zaczęły. Przyjemność tę, a więcéj podziw mam jedynie do zawdzięczenia Pańskiéj **ewalinowéj pomadzie na porost włosów**, nie mogę pominąć sposobności, aby panu nie wyrazić mojego uznania.

Wiedeń 25 kwietnia 1867 r. **Konst. H. Czanoff** w. r.
urzędnik towarzystwa żeglugi parowéj na Dunaju.

Szanowny Panie Mailly.

Kupiłem w aptece Pańskie **wyroby ewalinowe na porost włosów**, aby zapobiedz ciągłemu wypadaniu tychże i byłem bardzo zdziwiony. że po pierwszém umyciu głowy, łupież zupełnie zniknął. — Obecnie zużyłem 1 słoiki pomady i 3 flakony essencji, a wypadanie włosów nietylko zupełnie ustało, ale łyse miejsca głowy nowym okryły się włosem. — Jestem Panu za to bardzo wdzięczny, a żeby i innnym w podobnym stanie będącym zwrócić uwagę, upoważniam Pana do ogłoszenia tego pisma i piszę się wdzięcznym

Zagrzeb 21go lutego 1867 r. **v. Mattanovics.**

Panu Karolowi Mailly w Wiedniu.

Przekonawszy się najzupełniéj i nadspodziewanie o wybornéj skuteczności Pańskiéj **ewalinowéj pomady na porost włosów i essencji na porost brody**, nawet wypełniając bardzo nieregularnie Pański przepis użycia, upraszam Pana o przesłanie mi odwrotnie 2 słoików **pomady ewalinowéj na porost włosów.** — Z wysokiém poważaniem

Schönhof 9go października 1868 r.

Karol Pattermann, piwowar.

Pan Karol Mailly w Wiedniu.

Ponieważ Pańska **Ewalina** mojéj córce pomogła, w skutek tego tę pomadę zaleciłem moim przyjacio-om i znajomym i spodziewam się módz jéj wiele sprzedać w mym handlu korzennym. Proszę przeto Pana o przysłanie mi w tym celu 1 tuzina za pobraniem pocztowém. Z poważaniem

Neusohl 13 czerwca 1867 r.

Ferdynand T. Nowak w. r.

Szanowny Panie!

Zrobiwszy użytek z Pańskiéj wybornéj **ewalinowéj pomady na porost włosów** i przekonawszy się, iż takowa skutecznie oddziałała na porost włosów, upraszam Pana o przysłanie mi jeszcze jednego słoika pomady i 1 flaszkę esencji, a to za pobraniem pocztowém.

Reichenau 6go czerwca 1867 r.

Emilja Biedermann.

Szanowny Panie!

W dalszém używaniu Pańskiéj wybornéj **ewalinowéj pomady na porost włosów**, proszę mi przysłać odwrotną pocztą 1 słoik pomady.

Ung.-Brod 20-go czerwca 1868 r.

Antonina Prilinger w. r.

Szanowny Panie Karolu Mailly!

Śmiem Pana prosić o przesłanie za pobraniem należytości poczta 1 słoika **ewalinowéj pomady na porost włosów** i 1 flakonu **esencji** pod adresem: „Pani Helena Sibinaz w Pancsowa“. Ja także używałem tych wybornych środków i jestem tak szczęśliwy, że dalsze wypadanie włosów ustało, a podstawa włosów okryła się nowym porostem w przeciągu jednego miesiąca. Przyjm Pan zapewnienie mego szacunku i proszę Pana wyż wspomnione dwa gatunki jak najprędzéj przysłać.

Allibunar 12 stycznia 1868 r. **Schivan Sibinaz.**

Wielmożny Panie!

Za załączoną tu kwotę upraszam Pana przysłać mi 1 flakon **ewalinowéj essencji**, a nie mogę pominąć sposobności wyrażenia Panu mojego podziękowania za ostatnią przesyłkę, szczególniéj, gdy tak obfite tworzenie się łupieżu, zupełnie ustało. Z poważaniem

Hohenstadt 23-go lipca 1868 r.

Fran. Kankowsky, c. k. urzędnik podatkowy.

Łaskawy Panie!

Zmuszony jestem powtórnie prosić Pana o pzzesłanie mi **essencji ewalinowéj** — i muszę Panu donieść, że nowy rezultat prawdziwym się okazał, to jest, że mi włosy zupełnie nowe odrosły, z czego się niewypowiedzianie cieszę. Przekonawszy się więc o prawdziwéj skuteczności tych wyrobów, muszę ich daléj używać.

Gwojno 18 października 1868 r. **Józef Meixner**
c. k. pensjonowany weterunarz.

Pan Kurol Mally w Wiedniu.

Otrzymujesz Pan w załączeniu kwotę itd. Ze sprzedanych dotąd **pomad i essencji ewalinowych** znam wypadek, gdzie skutek jest rzeczywiście świetny, a jeżeli sobie Pan życzysz, to doniosę o tém w jednym lub dwóch tutejszych dziennikach.

Wilten (Tyrol) 25 maja 1868 r. **Jan Erlacher.**

Panie!

Znajduję Pańską **pomadę ewalinową** wyborną do utrzymania i dla porostu włosów i proszę o przysłanie mi powtórne dwóch słoików. Galta p. Villagos 1 listopada 1868 r.

Stefania de St. Iwányi.

Ceny: 1 słoik **ewalinowéj pomady na porost włosów** kosztuje: duży 1 złr. 50 cent., mały 80 cent. w. a.: 1 flakon **essencyi ewalinowéj na porost brody** kosztuje: wielki 2 złr. 50 cent., mały 1 złr. 30 cent. Pod adresem **Charles Mailly in Wien Getreidmarkt Nr. 1,** wypełnione będą wszelkie polecenia na 1 lub więcéj sztuk za nadesłaniem odpowiedniéj kwoty, lub pobieraniem téjże poczta.

Składy znajdują się w WIEDNIU w c. k. Aptece nadwornéj, 1317 (1-?)
w KRAKOWIE: w handlach pp. **JOZEFA JAHNA i LEONA FEINTUCHA** — we LWOWIE: w Aptekach pp. **Z. RUCKERA, PIOTRA MIKOLASZA i ADOLFA BERLINERA;**
w Brzeżanach p. **Boruch Fadenchecht** i p. **Józef Zminkowski,** aptekarz — w Buczaczu pp. **J. Kodrębski i Kercel** — w Czerniowcach p. **Ignacy Schnirch** — w Dobromilu p. **Antoni Grotowski** aptekarz — w Grybowie p. **Aloizy Muszyński** — w Jarosławiu p. **A. Bohuss** aptekarz — w Kołomyi p. **Jakób Sternhell** — w Makowie p. **E. Mayer** aptekarz — w N. Sączu p. **S. Lichtmann** — w Przemyślu p. **E. Machalski** — w Samborze p. **Iózef Riedel** aptekarz — w Stryju p. **I. Sidorowicz** aptekarz — w Tarnowie p. **W. T. A. Wielogórski** — w Tarnopolu p. **C. Latinek** i **A. Morawetz** — w Turce p. **A. Czyrniański** — w Wadowicach apteka pani **Zofii Uhma** — w Zaleszczykach p. **Iózef Kodrębski** — w Złoczowie p. **O. Fadenchecht.**

Niesłychanie tanio do ilości i jakości potraw!

W restauracji „pod Murzynami“ na i. piętrze przy handlu kolonialnym

LEONARDA MIEŻB

przyjmuje się **abonamenta na objady** z 3ch potraw,
miesięcznie po 10 złr. wal. austr.

Za **10** złr. otrzymuje abonament **30** bitetów które może zużytkować nieregularnie — objady te składają się z **rosołu** lub **zupy, sztuka-mięsa i pieczystego z jarzyną,** obiady zaś **z zupy i jednego mięsa** kosztują tylko **7** złr. **miesięcznie.**

Tamże dostać można w każdą niedzielę i czwartek
FLAKÓW,
duża porcja **20** kr, — mała porcja **12** kr. w. a.

gdzie również **każdego czasu** dostać można
wędlin, marynat, śledzi rozmaitych, kawioru, likierów, wódek gdańsk., piwa wojnickiego, lagier-bier, boka, herbaty, kawy, i t. d.

W handlu kolonialnym jest znaczny zapas
migdałów, rodzynków w różnycb gatunkach, fig sułtańskich, owoców obsmażanych, cykat, pomarańczyków, i t.d.,
które po bardzo niskiéj cenie sprzedaje się.
Biorącym w znacznych parijach na prowincję, odstępuje się rabat.

Zarazem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otrzymałem
Świeży Transport Herbaty Rossyjskiéj
po cenach od **2** złr. **50** cent. do **12** złr. wal. austr. za 1 funt.
Polecam się łaskawym względom Szanownéj Publiczności z powyższemi artykułami

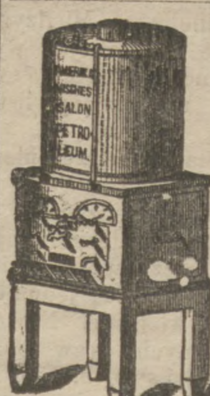
1326(1-3) **Leonard Mieżb.**

W KANTORZE BANKOWYM
STANISŁAWA FEINTUCHA,

w Krakowie, w Rynku Głównym,
wypłacają się
wszelkie kupony 1go stycznia 1871 r. w banknotach lub w srebrze płatne.

Również przyjmują się do podniesienia procentu
kuponami jeszcze nieopatrzone
certyfikaty kolei Koszyckiéj, Rudolfa, Wschodnio-Węgierskiéj i Łupkowskiéj
za bardzo umiarkowaną prowizją.

Zlecenia w téj mierze z prowincji, pocztą uskutecznione być mogą. 1320(2-2)



Ogniotrwałe, miernicze aparaty na petroleum
z c. k. wyłącznie uprzyw. fabryki
JANA SCHMIDTA.
Skład i Komptoar: Stadt, Köllnerhofgasse, Nr. 4 w Wiedniu.

Także wyrabiam 1257(8-10)
nader praktyczne pompy na petroleum,
działające podwójnie i pojedyńczo.
Cenniki z rysunkiem gratis.

Od 7 lipca wychodzi w Krakow
DJABEŁ
dwutygodnik humorystyczny, illustrowany,
zawierający
obok głębokich przeglądów wielkiéj polityki powszechnéj, najwierniejszy obraz życia społecznego we wszystkich prowincyach dawnéj Polski.

Prenumerata kwartalna: w **Austryi** złr. **1.** (Urzędy pocztowe prenumerując dla siebie, płacą tylko **85** cent.,) w **Niemczech,** w **W. ks. Poznańskiém, Prusach Wschodnich i Zachodnich** sr. gr. **25,** we **Francyi, Belgji. Szwajcaryi** i **ks. Naddunajskich 3** franki, w **Ameryce 4** franki.

Rocznik I. Djabła (oprawny) złr. **5.** 1319(1-3)
Prenumerata przyjmuje się tylko od 1 stycznia, 1 kwietnia, 1 lipca i 1 października.
Aeres: **„Do Djabła! w Krakowie!“**

Cierpiącym na hernie brzuszne

polecamy bardzo **maść G. Sturzeneggera w Herisau w Szwajcaryi.** Leczy ona nawet zastarzałe hernie po większéj części **zupełnie**. (Sposób użycia i ciekawe świadectwa dodaje się bezpłatnie). Można nabyć w słoikach po 3 złr. 20 ct. w. a. tak za pośrednictwem samego wynalazcy jak również u p. **Wiktora Redyka** w aptece pod „barankiem“ w Krakowie i u p. **Zygmunta Ruckera** aptekarza we Lwowie. 1241(2-6)

KANTOR WYMIANY
ALBERTA MENDELSBURGA

w Krakowie, w Rynku głównym Nr. 9,
wypłaca wszelkie kupony
bądź **w srébrze** bądź **banknotami.**

Przyjmuje do odstęplowania
kwity interymalne kolei Rudolfa — wschodnio-węgierskiéj, koszycko-bogumińskiéj i przemysko-łupkowskiéj.

Daje zaliczki 1307(4-5)
na wszelkie papiery publiczne pod najlżejszemi warunkami.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.